123.

123

BIBLJOTEKA
TEATRU WIELKIEGO
ZARZĄDU MIEJSKIEGO
w krol. stoł. m. Lwowie

83/

Kryzys.

sztuka w 4 akt.

Państw. Teatr Polski
Sygn. 123.
Katowice — [illegible]

WŁASNOŚĆ
TEATRU MIEJSKIEGO
we Lwowie
PRAWO ZASTRZEŻONE

BIBLJOTEKA
TEATRU WIELKIEGO
ZARZĄDU MIEJSKIEGO
w król. stoł. m. Lwowie
430

Kazimierz Leczycki.

564
123

K R Y Z Y S.

/Sztuka wybitnie antymęska w 4-ch aktach./

Państw. Teatr [illegible]
123
— LIBR

O s o b y.

Wincenty Łuszczak, krawiec	lat	57
Anka - jego córka	"	24
Antoś -jego syn	"	25
Prezes Starzycki	"	51
Jerzy Starzycki jego syn	"	24
Janina Starzycka jego córka	"	25
"Pani Prezesowa"	"	45
Sekretarz redakcji	"	47
Róża Rozenblum, właścicielka Biura Podań	"	45
Marysia - urzędniczka Biura Podań		l. 22
Policjant		25
Starszy zecer		45
Trzy delegatki		

Rzecz dzieje się współcześnie w jednem z większych miast prowincjonalnych.

WŁASNOŚĆ TEATRU MIEJSKIEGO we LWOWIE
ZWROT ZASTRZEŻONY

BIBLJOTEKA TEATRU WIELKIEGO ZARZĄDU MIEJSKIEGO Król. stoł. m. Lwowie

A k t I-szy.

/Suteryna Wincentego Łuszczaka /.

S c e n a I.

Łuszczak i Anka.

Ł.... znowu ktoś puka! Anko! Anko! A idź no otwórz.

Anka. nikt nie puka! Znowu się ojcu coś przywidziało!

Ł... puka! Klejent! Jak Boga kocham, klejent!

Anka . jaki tam klijent! Nie trzeba było dawać na kredyt.

Ł.... ja myślę, ze to pan mecenas tak mocno wali!

A..... zrobił mu ojciec garnitur na raty i chce zeby walił! Akurat!

Ł... u niego się tez nie przelewa! Powiadają, ze za 10 zł. cały dzień w sądzie sterczy! Teraz od czasu jak ten krezus panuje to i panom adwokatom i doktorom nie powodzi się lepiej, niz nam!

A.... zato pani Rozenblum dobrze się powodzi! Dla niej to zawsze są pieniądze!

Ł.... a idź że otwórz, bo sam pójdę! Może to sekretarz redakcji! Winien mi za sportówkę!

A..... to pewnie ten warjat!

S c e n a II-ga.

Ci sami, Jerzy Starzycki

WŁASNOŚĆ TEATRU MIEJSKIEGO we LWOWIE ZWROT ZASTRZEŻONY

Starzycki ... dzień dobry ojcu!

A ..... na ojca to jeszcze zawcześnie!

St..... dzień dobry panu... dzień dobry pani!

Ł....dzień dobry, dzień dobry! A ja myślałem że to klejent! Takeś pan we drzwi walił, jak człowiek co idzie długi oddawać!

A... ojciec,jak dziecko! Taki to by postał pod drzwiami i uciekł, gdzie pieprz dziki rośnie!

St...zgadł pan, bo właśnie przynoszę obstalunek! Pragnąłbym obstalować sobie ubranie marynarkowe, łańsze, wie pan!

Ł... krezusowe!Aha! Rozumiem! A nie widział pan ojca czasami? Jak go pan zobaczy to powiedz mu pan, że tęsknię do niego po krezusowemu!

A... pana prezesa to się często widzi i tam gdzie trzeba i tam, gdzie, nie trzeba, tylko z pieniędzmi to gorzej!

St.. jeżeli, jeżeli....ojciec ma, ma... tutaj długi, to może ja zapłacę!

Ł... Chryste Jezu, Panno Najświętsza, a tu bez ten krezus świat poszedł do góry nogami. Syn za ojca długi płaci.

A... też się wybrał !

St.. proszę mi wybaczyć, ale jezeli naprawdę państwo są w złej sytuacji?

A... w złej, czy w dobrej, nikomu nic do tego!

Ł.. Anka !

A.. co Anka! Co Anka! Mam już dość tej waszej litości, i tych złotówek od T-wa Opieki nad wykolejoną młodzieżą na kartofle i śmierdzące mięso! Jezeli ojciec nie umie wyduszać z ludzi pieniędzy, to ja .... potrafję!

St..... p.Anko to hańba tak mówić! Tak nawet myśleć, to hańba!

A..... a do cholery jasnej z waszą hańbą! Dla tego, że ja jestem krawcówna, a pan urzędniczy syn, to pan nam będziesz wytarte dwuzłotówki od papy znosił. Takze coś !!

St.... jeszcze dwa miesiące temu rozmawialiśmy ze sobą zupełnie inaczej!

A..... bo wówczas jeszcze pan sam miał co jeść. Dlaczego pan rzucił posadę?!

St.... dlatego, że redakcja przeszła w inne ręce!

A..... wielka rzecz! Czy to raz bywa, że jakiś sklep przechodzi w inne ręce!

St.... ależ p. Anko! Gazeta, to nie jest sklep! Gazeta, to są pewne przekonania, których się nie sprzedaje!

Ł..... to niby twierdzisz pan, że gazety nie kłamią ! Cha, cha, cha !,

A..... sam ojciec widzi, że to duży dzieciak! Co z takim gadać! Czy to potrafi żonę przyzwoicie utrzymać, dzieci! Samemu jeszcze niańki potrzeba.!

St.... p.Anko niechże pani z łaski swojej nie mówi o tem, czego pani nie rozumie! Prostytucja nie należy wyłącznie do zjawisk świata kobiecego! Prostytucja w świecie męskim jest jeszcze częstsza..... i jeszcze straszniejsza! Jak taksamo nie mogę sprzedać swego mózgu, ludziom, którzy nas kupili razem z umeblowaniem, jak pani swoje ciało!

A..... to mnie nic nie obchodzi! Ja wiem, że przedtem zarabiałeś 450 zł., a teraz 200 z czego 150 oddajesz Matce

na dom! Niech mi pan powie z łaski swojej, jak można z 50 złotych utrzymać dom!.

S c e n a III-cia

ci sami, Antoś Łuszczak

Ant....dzień dobry! Witam ojca! Idealiście cześć!

St.... dzień dobry! Rozmawiałem z ojcem! Zdaje się, że to się da zrobić!

Ant... bardzo ci dziękuję! Wprawdzie już mam posadę, ale w czasach kryzysu to i druga nie zawadzi!

St.... masz, no to winszuję!

Ant... i i ... niema czego! Jestem pośrednikiem handlowym!

St.... i to ci coś przynosi? W czasach takiego zastoju!

Ant... widzisz mój drogi, zastój to jest rzecz bardzo względna! Ja n.p. mam zamiar kupić kamienicę!

St... ty, kamienicę, zacá?

Ant... za 40,000 zł! Pierwsza rata 7,000 zł.!

St.... brednisz !

Ant....nie!

St.... żartujesz! Przecież ty nic nie masz !

Ant... mam to, czego ty nie masz, panie teoretyku ekonomji politycznej! Głód życia! No i pozatem pewien planik działania!

St.... więc może nie potrzebujesz już posady sekretarza u mego ojca!

Ant... właśnie odwrotnie!

St.... ale czy zastanowiłeś się mój drogi, że ta posada może kogoś uratować od samobójstwa.... a może nawet od czegoś gorszego niż śmierć. Sądzę, że zajmowanie 2-ch posad w tych czasach nie jest czemś tak zupełnie etycznem!

BIBLJOTEKA TEATRU WIELKIEGO ZARZĄDU MIEJSKIEGO w król. stoł. m. Lwowie

Ant... niemniej przeto b. wygodnem, mój idealisto!

A..... jaki on tam idealista. Poprostu zły na mnie i nie da ci posady!.

St.... może pani o to być zupełnie spokojna. Mój stosunek do pani, nie wpływał nigdy na mój stosunek do Antosia!

Ant... dajmy już temu pokój! Ja sam załatwię tę sprawę z twoim ojcem! Powiedz lepiej co u ciebie słychać! Zostajesz w redakcji?!

St.... nie!

Ant... to lekkomyślność z twojej strony, wielka lekkomyślność!

St.... sądzę, że poprostu elementarna uczciwość!

Ant... przesada!

St.... może i masz rację! Są czasy, kiedy nawet elementarna uczciwość jest przesadą! Jednakże ja, nie mogłem postąpić inaczej!

Ant... nawet przy pomocy stosunków ojcowskich lepszej posady nie dostaniesz! A kryzys, to jak ksiądz, spowiada i rozgrzesza!

St.... dajże mi spokój z tym kryzysem! Prześwidrowaliście mi uszy! Kryzys dzisiejszy jest w pierwszym rzędzie kryzysem Sumienia. Jest wtórnie ekonomicznem, ale pierwotnie moralnem załamaniem Ludzkości! Kryzys to nie tylko żywioł! Kataklizm! Kryzys to mgła w której brodzą chjeny!

Ant... odrazu widać, żeś nie miał takiego dzieciństwa, jak my?!

St.... może, ale mieliśmy przecież wspólną młodość! Pamiętasz nasze kółka uczniowskie. Praca dla ludu! Dzień założenia naszej gazetki ! Twoje przemówienie na bankiecie inauguracyjnym? Dlaczego, wy wszyscy, dlaczego świat cały, sprzysiągł się, ażeby zrobić ze mnie prostytutkę pióra?

Co komu z tego przyjdzie? Dlaczego nastała era w której jedni muszą prostytuować drugich? Rzymianie używali jeńców jako niewolników. Wy chcecie z nas robić dziewki publiczne!

Ant..widzisz mój drogi, żeby was wszystkich uratować, trzeba was uwolnić od raka! Tym rakiem jest ta pięknosłowa kanalja!....Twój ojciec!

St.. co! jak ty śmiesz !

Ant. śmiem! W suterynach rzemieślniczych, jest ciemno, ale ludzie widzą tam jasno! U was naodwrót!

St...co wam do nas ! Chamy!

Ant..może ja jestem i cham panie inteligencie! Może,nawet napewno! Ale ja ci powiem tak! Mogę popełnić podłość, mogę siedzieć w kryminale, mogę patrzeć spokojnie na konszachty p.Rozenblum z moją siostrą, ale nikomu z mojej przyszłej rodziny nie dam umrzeć z głodu. Nasza rodzina jest może zła, egoistyczna, występna. Was już niema!

St.. gotów jesteś posłać siostrze obiad nawet do b.... " Głodnego nakarmić, pragnącego napoić cha,cha, cha!"

Ant..dajmy na to, że i ty tam kiedyś będziesz!

St...nigdy!

Ant. mam wrażenie że za miesiąc spotkamy się w " zreformowanej " redakcji "Wolności"! Zawsze umiałeś pięknie pisać pięknie mówić, pięknie myśleć, podczas kiedy ja umiałem raczej źle robić! I dlatego radzę ci: pas!

St.. nigdy !

Ant..szkoda! Wielka szkoda! Nasze trio jest całe wykolejone. Anka ma 6 klas szkoły średniej, ja 7, a ty dwa lata Uniwersytetu. Wszyscy oderwaliśmy się od ziemi, a nie dosięgliśmy nieba

BIBLJOTEKA TEATRU WIELKIEGO ZARZĄDU MIEJSKIEGO w król. stol. m. Lwowie

klas wybranych. Dziś coprawda to już niema znaczenia, bo im kto większy sorboniarz, tem ma więcej dziur w portkach. Ale psychicznie to wiele znaczy !

St... więc? Mam jeszcze wykoleić się moralnie, czy dobrze ciebie zrozumiałem?!

Ant.. Tak !

St... dochodzę do przekonania, że zupełnie wczas stało się to, co się dziś stało ! Dziś to jest jeszcze dramat, jutro mogła by być z tego tragedja! Do - widzenia /Wraca/ Chciałbym jeszcze wysłuchać tylko pańskiej opinji panie Łuszczak.

Ł.... a niby o co się rozchodzi!

St... pan słyszał przecież naszą rozmowę!

Ł.... a no głuchy nie jezdem!

St... więc cóż pan na to?

Ł.... a niby na co? Na ten tego z Anką! A no masz pan posadę, to się pan żeń! nie masz pan posady, to się pan nie żeń!

St... a jezeli nie, to co dalej? Pozwoli pan, żeby córka pańska, pracowała w biurze pani Rozenblum?!

Ł.... trzeba żyć !

St... kto to powiedział, że trzeba żyć, panie krawiec! Można i nie żyć!

Anka..to sobie pan nie żyj! Ja chcę żyć i będę żyła! Nie w suterynie!

St... miałem pana zawsze za uczciwego człowieka panie Łuszczak.!

Ł.... był czas, że i ja was miałem za takich!

St... co pan osobiście ma mnie do zarzucenia!

Ł.... panu nic, ja tak, ogółem !

St... nie rozumiem, jeszcze pana nie rozumiem panie Łuszczak!

Ł.... widzi pan, panie Starzycki! W tej suterynie mieszkam już 30 lat. 29 lat miała swój zakładzik naprzeciwko

moich drzwi taka jedna co ją nazywali " ruda Józia" ! Pani Rozenblum to można powiedzieć restauracja I-szej klasy, stosunkowo do rudej Józi"! Na co moje dzieci zmuszone były patrzeć, i co słyszały możesz pan sam sobie wyobrazić!

St...tembardziej!

Ł....czekaj pan ! Z początku, byłem jeszcze takisam młody i głupi jak pan! Chodziłem do gazet, do policji, do właściciela domu, Bóg wie gdzie! I ciągle było nic ! Raz tylko było coś, jak dostałem nożem od sutenera !

St.. no więc tembardziej!

Ł... czekaj pan! Leżąc w szpitalu miałem dość czasu, żeby myśleć... i myślałem! Wszystko od tego czasu zmieniło się, tylko to nie zmieniło się wcale. To i złoto ! Więc świat trzyma się na tem..... jak pan to nazwałeś?

St...prostytucja!

Ł... na prostytucji,i na złocie! I dałem pokój! Różne panie, pięknie ubrane, wtykały mi w rękę kartki z numerkami. Brałem i śmiałem się w duchu! Wiedziałem już że panowie inteligenci, różnią się od siebie tylko w dzień!.... Ale w nocy to, oni są wszyscy jednakowi, tacy, jak i my ! Więc poco ja mam strzedz córkę, przed panią Rozenblum, jeżeli wszystko na świecie jest takie, jak ona, a pani Rozenblum, jest taka jak cały świat!

Ant..brawo, stary, brawo!

St...my, młodzi będziemy inni!

Ł... a no teraz!

Ant. cóż my możemy zrobić, konkretnie co? Czy do nas należy życie ? Do nas należy narazie tylko piłka futbolowa!!!

St... zaręczam wam, że potrafję utrzymać Ankę.... i bez tego!

Ł... a no to wtedy i pogadamy! A tymczasem niech sobie dziewczyna uzbiera posag!!

St... i pan sądzi, że ja się wówczas z nią ożenię? !

A.... a czy ja pana proszę o to? Patrzcie go! Przyczepił się i żyć nie daje! Jak będę miała pieniądze, to znajdę sobie nawet prawdziwego pana, a nie jakiegoś tam dziennikarza!

/ St. wychodzi, An. wyciąga do niego rękę./

St... nie dotykaj mnie, ty !..

An... patrzcie go,hrabia ! Jeszcze przyjedziecie do mnie po pieniądze łachmaniarze! Scierwo! Psia krew!

Ł... a no wrzód rósł, rósł i pękać zaczyna, może to i lepiej!

An... co lepiej , co lepiej! Parszywcy! A do gimnazji posyłali uczyli naco! Na kucharkę trzeba mnie było posłać, do fabryki ! Uczonej wam się zachciało inteligentnej ładnie ubranej! A teraz co do szpitala i na róg !

Ant.. głupia jesteś! Do fabryki, do fabryki! Co ty sobie myślisz, ze dziś fabryka to tosamo co przedy kryzysem? Dziś inżyniera z dyplomem na dniówkę nie przyjmą, jeżeli nie jest kuzynem dyrektora!

An... więc co ja mam robić? Radźcież, wy mężczyźni. Czy mam gnić w tej suterynie, czy w szpitalu?! No, brat, ojciec! No,!No!! Ja go przecież kocham! No, mówcież! Na Matkę Przenajświętszą nie męczcie!

Ant.. co tu mówić, trzeba znać dobrze rodzinę Starzyckich. Ileby Jerzy i p. Janka nie zarobili wszystko im

BIBLJOTEKA TEATRU WIELKIEGO ZARZĄDU MIEJSKIEGO w król. stoł. m. Lwowie

stary wyciągnie i puści na knajpy i dziewczynki! Tu i redakcja nic nie pomoże!

An... więc, co,co?

Ant...co tam,co,co! Babom nie mówi się wszystkiego! Ja nie lubię dużo gadać ja robię .... swoje!

An... Tosiu ratuj, mnie!

Ant.. słyszałeś co ojciec powiedział?! Tylko jedne złoto trwa wiecznie! Złoto i zło! Przedewszystkiem myśl o tem, ażeby w pierwszem pokoleniu zostać p.Łuszczakowską, w drugiem już je cię zrobię baronową de Łuszcz! /lekkie pukanie/

Ł.....idźno otwórz panie baronie ktoś puka!

Ant...może lepiej nie otwierać to pewnie z magistratu !

Ł.... głupi! Jakby z magistratu, albo po komorne, toby tak pięścią walił aż miło! A ten stuka delikatnie, tak żeby nie otworzyli, pewnie z pieniędzmi! I zanieś temu na górę ubranie, już odprasowane!

S c e n a IV.

Anka, Łuszczak, prezes !

pr... niech będzie pochwalony. Witam ślicznotkę !

Ł.... widzę, że pan prezes z pieniędzmi !

pr.. tak, tak z pieniędzmi, ale skąd pan wie?

Ł.... a no po stukaniu! Jak wali z armaty, to znaczy, że flota jedzie odemnie, a jak delikatnie znakiem, że do mnie!

pr... proszę, proszę.....

Ł.... a co to? Nie wszystkie?!

pr... ach, panie drogi! Któż dziś opłaca cały rachunek! Kryzys!

Ł... a wie pan prezes, że z tym krezusem to jest tak: jak mnie mają płacić to on jest, a jak ja muszę płacić podatki to

go niema!! Co, już pan prezes wychodzi ?

prez...ach panie jaki pan jest szczęśliwy, że pan nie wie co to jest reprezentacja! I w dzień i w nocy muszę trwać na posterunku na peronie! Człowiek nigdy z fraka nie wyłazi!

Ł..... a no to pięknie, że tak pracuje, patrzcie tylko, żebyście nas nie przefrakowali!

pr... do-widzenia! A, mam malutki interesik do pani! Wakuje u nas posada sekretarki!

Anka.. przed chwilą był tu pański synek i mówił, że sekretarza !

pr... istotnie istniał taki projekt, ale upadł!

An... woli pan mnie,niż mego brata?!

pr... nasza kochana, droga młodzież´p.Anke jest instrumentem niezwykle subtelnym, wjolinowatym. Do gry na takim instrumencie nadają się raczej dobre, pieszczotliwe rączki niewieście!

Ł.... ná i pewnie nóżki!

pr... takie drobne rączęta!

An.... stary błazen!

Ł.... kto jak kto! Ale pan prezes to lubi ładne panienki!

pr... przyjemniej jest spojrzeć na ładne vis á vis niż na brzydkie. Ale nic ponadto, nic ponadto! Nic ponadto!

Ł.... i ile pan prezes płaci takiemu wizawu?!

Anka.. daj spokój, ja tam nie pójdę!

Ł.... ja wiem, ja tylko tak ! Ot poprostu ciekawię się, za ile też sekretarki pana prezesa traciły swoją cnotę!

pr.... plotki, plotki i tylko plotki!

Ł.... a no niby, jeżeli plotka krzyczy aj,aj,aj,!!

prez..sekretarka naszego stowarzyszenia pobierała dotąd 200 zł.
Dla pani mogło by być i 300.-

An.. dlaczego dla mnie 300.-

Ł... a to widocznie za te"wuzawu".

pr... pani jest koleżanką szkolną mojej córki, narzeczoną mego syna !....

An... już nie jestem !

Ł.... no jak za trzysta to się może zdecydujesz na te sekretarstwo! Ja myślę sobie, że wielkiej różnicy pomiędzy naszym prezesem, a naszą panią Rozenblum niema!

pr... oco ttakiego?!

Ł.... a no to!

pr... nie wiem, czy mnie słuch myli, czy mnie słuch nie myli. Jakto więc pani jest ..... z tą! Z tą?!

An... wszystko w naszem mieście jest jeden djabeł!

pr... p. Anko mógłbym być pani ojcem! Mistrzu igły pan jest jej ojcem! Ostrzegam was oboje przed tym szalonym krokiem i jego konsekwencjami.

Ł... pan prezes jest uczony, a ja prostak! Myśleliśmy tu biuro, tam biuro!

An... mam wrażenie, że ojciec ma rację. Pomiędzy pańskim postępowaniem i tamtej pani różnica jest.... żadna!

pr... po takiej obeldze musiałbym natychmiast opuścieć ten lokal, ze względu jednak na wrodzony sentyment jaki mam dla naszej drogiej, kochanej młodzieży nie opuszczam! Pomiędzy prezesem a tą panią jest ta różnica, że ja cieszę się, jaknajlepszą opinją, a pani Rozenblum, jaknajgorszą!!

BIBLJOTEKA TEATRU WIELKIEGO ZARZĄDU MIEJSKIEGO w król. stoł. m. Lwowie

Anka. i nigdy pan u niej nie był?

prez. ja, ojciec rodziny? Żegnam państwa ! Ja zadaję się tylko z uczciwemi kobietami!

Ł.... niby klejent nie, ale dostawca!

prez..o jednem tylko chciałbym pana uprzedzić, że od tej chwili ustaje nasze poparcie. A ~~xxxx~~ nawet kto wie, czy nie zostanie pan zbojkotowany przez całą uczciwą zdrowo-myślącą część naszego społeczeństwa. Nie można bowiem bezkarnie prowokować przez czas dłuższy opinji publicznej !

Anka. pluję na waszą opinję, na wasze miasto cioci Rózi Rozenblum. Jeżeli mam być dziewką, to wszystko mi jedno, czy być na całego, czy na pół! Jak będę bogatą to nikt nie zmusi mnie do złego. Wy tylko depczecie biednych!.

prez..o tempora, o mores!

Ł.... i moresu ją uczyłem, a jakże ! I biłem jak była mała! Tyłko widziasz pan! Uroda kobiety to i szczęście i nieszczęście! Ona już kilka razy była wydalana zato, że nie chciała iść do łóżka z szefem ! Jednemu to nawet syn dał po mordzie, bo oskarżył dziewczynę o kradzież! No to co robić ?!

pr... pan podkopał moją wiarę w lud panie Łuszczak!

Ł.... moja wiara w was już jest dawno podkopana!

S c e n a V-ta

Ci sami, Jerzy Starzycki.

prez.. winszuję ci narzeczonej i teścia! Zdaje się, że w niedługim czasie będę miał za synowę urzędniczkę firmy p. Rozenblum z córkami ?!

St... kto z kim przestaje takim się staje. Wszystko,u nas jest rozenblumowo-zaiperytowane !

pr.... w każdym razie radzę ci dobrze się zastanowić nad swojem przyszłem życiem. Wątpię, ażeby redakcja "Wolności" zechciała zatrudnić w charakterze sekretarza małżonka tej pani !

St... a jeżeli ja sam zrezygnuję ?!

pr... co, ty,ty! Odrzucasz posadę na 600 zł. misięcznie? W naszej sytuacji materjalnej! Wówczas kiedy twój ojciec pracując po 20 godzin na dobę goni resztkami sił ?!

St... nie, nie niech się ojciec nie boi ! Właśnie przyszedłem, ale co tam mówić mamy, mamy czas !

prez.. wyznam ci szczerze, że wasze pokolenie staje mi się coraz bardziej obce! Panny, które odrzucają uczciwe propozycje ! Młodzi ludzie, goniący za chimerami ! Jakieś nowe pokolenie Byronów, Don Kichotów, Manon! Nie, to wszystko nie jest stworzone na miarę mojego umysłu, a co najważniejsze i nie na miarę mojego sumienia !

St.... pokolenie nasze nie chce latać zbyt wysoko, ażeby potem nie spaść zbyt nisko ! Jest-to poprostu pokolenie speców, którzy nie chcą być ani apostołami, ani prostytutkami!

pr.. dziś już my omalże nie żałujemy, iż posiadamy dzieci!

St.. trzeba było zafundować sobie zawczasu środki ochronne!

pr...chciałem być uczciwym człowiekiem !

St...może ojciec chciał, ale nim nie był do końca !

pr...co ty tam wiesz ! Nigdy nie byłeś prawdziwym mężczyzną !

St.. oczywiście ! Nigdy nie byłem stuprocentową kanalją !

pr.. widzę, że twój styl staje się cząstką twojej ludomanji !

St.. tylko niech już ojsiec, te słowa "Lud" zostawi w spokoju ! Co ojcu ten lud zrobił złego ? Na całym świecie jest to jedne, wielkie,słowo "Tak" które wszystko aprobuje dopóty, dopóki my sami wiemy, dokąd mamy iść !!

pr.. niestety, lud nie jest dziś moralny! To trzeba sobie otwarcie powiedzieć !

Ł... panie prezesie ! Ja chcę tylko do końca życia mieć robotę i nic więcej, moja córka chce być uczciwą urzędniczką, mój syn uczciwym kupcem, ale my wszyscy razem wzięci nie chcemy być jedynymi uczciwymi ludźmi w naszem mieście.!

S c e n a VI-ta

Ci sami, Antoś

pr.. a to bardzo dobrze, że pana widzę ! Przed chwilą ofiarowałem pańskiej siostrze posadę sekretarki osobistej ! Pańska siostra woli jednak pracować

na innem polu ! Zostanie więc pan u mnie i staraj się pan na nią wpłynąć póki czas. Ratuj honor rodziny !

Ant.. a jakie warunki panie prezesie !

pr... 120 zł. miesięcznie

Ant.. tak mało !

pr... kryzys, kryzys kochasiu !

S c e n a VII-a

Ci sami, p. Rozenblum

Ł.... a, ot i p. Rozenblum

/Prezes ucieka/

Roz.. moje uszanowanie, prezesunio! Witam mężczyznę mego najlepszego klijenta !

S c e n a VIII-a

Łuszczak, Anka, Starzycki, Antoś, Rozenblum

St.... Anko! Przyszedłem ci powiedzieć że...że ! Ustępuję z placu ! Ja będę prostytutką, nie ty !

Anka nie, kochanie, nie! Myśl tylko o sobie... i o swoich ! Mnie już jest wszystko jedno, co ze mną zrobią!

S c e n a IX -a

Łuszczak, Antoś, Rozenblum. Anka

Roz.. moje uszanowanie z państwem ! Przyszłam powiedzieć, że, w mojem biurze podań przepisywań i tłomaczeń na cudze języki jest posada dla panienki. Czy panienka

przyjdzie do mnie ?

Anka... ja !... ja!... Jeszcze nie wiem !

Roz.... co znaczy nie wiem ? Czy to jest słowo na kryzysu ? Czy to jest słowo na takie bezrobocie ? Jak ja dam ogłoszenie, to u mnie będzie 200 osób stało w kolejkie od samego ranu ?

Łusz-.. widzi pani córka by chciała, ale podobno pani ma złą opinję !

Roz.... co znaczy zła opinja podczas takiego kryzysu? Pan krawiec stary człowiek, a mówisz pan , jak młode dziecko ! Pan nie słyszał co ludzie robią z nędzy, to ja panu powiem ? Oni się zabijają, oni się trują, oni się kradną, oni się rabują, a jeżeli u mnie jakiś starszy pan uszczypnie ładną panienkę w zadek, to się robi krzyk na całe miasto.

Ł..... aby czy tylko szczypie ?

Roz.... a jak pan krawiec był młody to tylko szczypał ?

Ł..... ee ! nie !..

Roz.... a od mego klijenta to pan krawiec wymaga być samego anioła ? Ja pani powiem, niech pani nie będzie głupia. Co panie wysiedzi u ojca na fartuszku ! A jak pani pójdzie pracować to co ? 90 złotych za 14 godzin pracy, grubijaństwe co pięć minut i tesame szczypanie w ciemnem kątu. Czy te nasze nogi to taka święta rzecz, żeby chować w marynacie od starego łajdaku, dla młodego łajdaku ?

An..... niech pani zaczeka jeszcze parę dni! Ja tak nie mogę ?! Niech pani przyjdzie trochę później !....

Roz..... co znaczy później ?.. To nie jest odpowiedź na kry-
zysu! Później to ja się mogę rozmyślić! Pani jest
bardzo ładna ale ja takich ładnych mogę mieć dwa
tuziny. W zeszłym roku to ja miałam nawet zreduko-
wanemu [redacted]. Przyszła do mnie, płacze i
mówi. Pani Rozenblum teraz jest postępu [redacted],
to ja nie mam czego jeść ! I ja przygarnęłam
ja mam dobre serce !

Ł..... czemu pani nie weźmie się do jakiegoś uczciwego
handlu ?!

Roz.... czemu ja się nie mam wziąć, czemu ? Powiedz pan tylko
do jakiego? Pan, myślisz, że mnie przyjemno jest mieć
policję co dwa tydzień ?...

Ł..... załóż pani magazyn krawiecki to wszyscy przyjdziemy
do pani pracować !

Roz.... a dużo pan krawiec ma ze swego magazynu? Jaki bogacz !
Ale pan masz dwoje dorosłych dzieci, a ja mam czworo
małych! Ony sumienia jeść nie będą, ony proszą
chleb ! Nu to co robić?! Mój przemysłu, to można
powiedzieć jedyny kwitnący przemysłu, w naszem
miastu !

Antoś... o tak !..

Roz.... więc moja panienko, ja już idę, ja już lecę, ja
nie mam czasu na długie gadanie, ja jestem kobieta
czynu! Ja pani daję 24 godziny do namysłu.

Ł..... a jak będzie na wypadek choroby?

Roz.... nie wymawiaj pan takiego brzydkiego słowa?! Co

c.. znaczy choroba? Moje biuro, to nie żaden dom, moje panienki są porządne inteligentne kobity. A jeżeli która ma tam czasami coś tam, na boczku, to od czego jest Kasa Chorych, od czego wielki postępu w naszej kochanej medycynie? Wy nie bądźcie taki konserwny Łuszczak !

Ł..... a cóż ty milczysz! Rodzony brat? A! Ja przecież dziewczyny na ulicę nie wyganiam. Ma u mnie i żarcie i dach nad głową. Może być jej jakąś posadę, choć w fabryce wynalazł?!

Ant..... co ojciec plecie w fabryce, w fabryce! Ojcu się zdaje, że to dawne czasy! Teraz, żeby na dniówkę, do fabryki przyjęli, to trzeba być skończonym inżynierem i dyrektorskim kuzynem! Cóż robić? Niech dziewczyna i-dzie ! Nie długo, tego będzie! Ja plan działania mam !

Roz..... panie Łuszczak, wy nie bądźcie głupi ! Wy miejcie rozum, wy nie gubcie dziecka! Dziewczyna na posag sobie uzbiera i sobie pójdzie, a ja drugą wezmę ! Wielki strach! Teraz książeczek niema, wyjedzie do innego miasta, a kupitał zawsze kupitałem! Panie Łuszczak ja panu mówię adieu i ja panu ostrzegam ! Wy, nie bądźcie lekkomyślni bo ja się mogę jeszcze rozmyśleć. Jak jest ta przeklęta nadprodukcja to ona jest w każdem zawodu! Adieu mistrzuniu igły, adieu !

/ Zasłona /

A K T II-gi

/ Biuro podań, przepisywań i tłomaczeń p. Róży Rozenblum./

S c e n a I-sza.

p.Rozenblum, Anka, Marysia .

Roz....przeppraszszam! Kto przy ttelefonnie ?! Czy pan mecenasunio? Moje uszanowanie mojemu kochanemu obrońcu? Ja mam znowu nieprzyjemną sprawę! U mnie była wczoraj można powiedzieć mikroskopijna bijatyka ! Trzech tylko trzech ! Nie do domu, do szpitalu! Da się obronić? Ja myślę, ja tyle rozkoszom przyczyniam temu biednemu społeczeństwu a ona do mnie, jak pies! Niech pan przychodzi! U mnie jest nowa ... to my się porachujemy po kryzysowemu, w naturze! Tak, tak? Czy można przetłumaczyć podanie na niemiecki, czemu nie! U mnie i prozę życia można przetłumaczyć na tę cudowne poezja! Czy p. dyrektor? Moje uszanowanie? Panie dyrektoreiu u mnie jest nowaa jaka śliczna! Jak z samego filmu, jak z samego hołwudu? Kto mówi? ! Bogini rozkoszu! /puka/ p.Marysiu, ktoś puka, proszę iść otworzyć! P.Anko proszę niechodzić w pyjamu, to nie jest pani sypialnia, to jest porządne biuru! To nie jest komilfu tak chodzić! Aj ta młodzież dzisiejszu, jak ona jest zepsuta! Jak ja byłam w pani wieku, to ja chodziłam w gorsetu. A co kto, kto?

Marysia.. brat Anki !

S c e n a II-ga

Ci sami, Antoś

Ant... dzień dobry kochanie, dzień dobry paniom. Przyniosłem robotę.

roz... p. Marysiu proszę zapisać 20% rabatu dla p.Antosia. Ten młody człowiek un ma głowę na karku, un zrobi karjerę! P.Marysiu trzeba przynieść maszynę do pisania. Już ludzie zaczynają się schodzić!

/wchodzą do sąsiedniego pokoju/.

S c e n a III-ia

Antoś, siostra

Ant.. kochanie, wiwat, wiwat, wiwat ! Dom kupiony !

Anka.. nnie!

Ant... patrz! Zapłaciłem 10,000 zł.

An.... ja ci dałam tylko pięć. Skądże wziąłeś resztę !

Ant... wziąłem u starego! Dał mi z kasy na miesiąc. Musiałem wystawić weksel na 7.000 zł. Jutro termin !

An.... opiekun młodzieży!

Ant.. pal go licho! Grunt, że już możesz rzucić ten b....

An.. a czy mi tu źle? Gospodyni uczciwa, dobra! Tylu inteligientnych panów przychodzi! Tak ciekawie dyskutują sobie przy likierze! Ja czuję, że staję się coraz bardziej inteligientna i pani Rozenblum to samo mówi !

Ant... słuchaj, kochanie, w każdym razie musisz mi pomódz. W tym domu jest sklep dla ojca i dla mnie, robimy spółkę !

An.... byle nie z pieniędzmi! Ach, ten kryzys! Wyobraź sobie, że w ostatnim tygodniu i nam dał się we-znaki .

Ant... tu nie chodzi wcale o pieniądze !

An.... tylko o co ?!

Ant... ~~kxkkx~~ o to /drze kawałek papieru/

An.... weksel!

Ant... tak !

An.... zamkną !

Ant... i i ! A od czegóż p.mecenas i zawieszenie !

An.... no cóż zrobiliście ze mnie prostytutkę, to róbcie złodziejkę! Stąd, już tylko ta jedna droga.

Ant... odwrotnie! Nie! Jeden maleńki wysiłek i już będziemy na wierzchu życia. Kochanie! Dopomóż mi! Za jednym zamachem uwolnimy się i od p.Rozenblum i od jałmużny pp.Starzyckich et comp. Ty z ojcem już od jutra możecie się tam przenieść! Pomyśl tylko! Pierwszy raz w życiu będziecie spali nie w suterynie! Pierwszy raz w życiu ojciec zje pański obiad? Czy to nie warto sprzedać duszę djabłu? A tu co? Kradzież/u złodzieja !!!

An.... tss.!

S c e n a IV-ta

Marysia, Roz. Anka, Antoś

Antoś /dyktuje siostrze/ "Niepokojący wzrost bezrobocia wsród

szerokich warstw młodzieży naszego miasta przycinek, powoduje niemniej niepokojący upadek moralności kropka! Statystyka, przez nasze T-wa opracowana podaje cyfry wręcz przerażające, a niekiedy nawet wprost rewelacyjne kropka. Prostytucja zarówno jawna przycinek, jak i tajna przycinek galopuje po naszem mieście w tempie grypy kropka! Pani Rozenblum, telefon !

Roz..tak to ja ! Jak kto do mnie 30 razy dzwoni to ja odrazu wiem, że pani! Miesiąc temu napisała pani u mnie, podaniu i pani chce odrazu rezultatu! Ja, wiem, ja ta znam, ja sama mam czworo! Czy to młodych niema! Trzeba się opiekować naszą kochaną młodzieżą ! Ja zadzwonię, ja sama zadzwonię, tylko proszę nie dzwonić do mnie 10 razy dziennie! P.Anko, niech pani poprosi swego starego dyrektorciu, żeby on dał jej posadę! Ona mi żyć nie daje !

Anka.dobrze, dobrze!

Ant..po kropce. Oczywiście wraz z wzrostem prostytucji, tak prostytucji, statystycy naszego miasta stwierdzają z niepokojem przycinek niemniej gwałtowny wzrost innych przestępstw kropka.

Roz..tak, przy telefonie! Czy skuteczna! Co znaczy skuteczna? To zamałe słowa na moje biuru. Do mego biuru przychodzą same znakomite osoby, a pani chce, żeby podanie nie było skuteczne?!U mnie można powiedzieć bije handlowe serce naszego drogiego miastu!!

Ant..wzrost przestępczości w cyfrach absolutnych przycinek

Anka.jakich cyfrach?

Ant..absolutnych!

An...co to znaczy?

Ant..nie wiem " w cyfrach absolutnych przycinek, przedstawia się w sposób następujący dwukropek. Jeżeli oznaczymy seksualną przestępczość lat przedwojennych liczbą 100, to rok 1931 wypadnie oznaczyć liczbą 130, a rok 1932 liczbą 165 kropka. W nawiasie dane wydziału sanitarnego/.

Rcz..panie Szwarznojes, pan podobnie proponowałeś p.Marysi " angażmant" do pańskiego biuru pracy? Panie Sza, ja się pytam, czy to jest lojalna konkurencja ? Ja panu odstąpiłam rok temu te cudną dziewojkę, Rebekę, a pan mnie, kogo? Nic! Niełądna ?! Uj panie Sza pan by się wstydził talk mówić o takiej kobita! Ja się wstydzę za pana, ja zawieszam słuchawkę!

Anka.skończyłam, co dalej!

Ant..czekaj, ta małpa, ciągle trajkocze nad uchem! Pierwsze kwartały 1933 roku jakkolwiek wskazują na pewną stabilizację zła, w nawiasie i to jest pewną pociechą w tem strapieniu, jednakże nie świadczą bynajmniej o zmniejszaniu się liczby przestępstw seksualnych w naszem mieście!

Anka.jakich, jakich

Ant.. sek-su-al-nych!

Anka.co to znaczy?

Ant..to, co ty, i ona!

An.. aha! Swinie! Sami piszą i sami robią!

Ant.. seksualnych w naszem mieście kropka !

S c e n a V -ta

Ci sami, prezes

Roz...a,a co za gość, co za gość! Prezesunia, mój najlepszy klijentu! P.Marysiu, czemu pani nie zamknęła drzwi! Jeszcze kto wlezie!

Mar...przecie pan prezes ma klucz od zatrzasku, swój człowiek !

prez..dzień dobry! A pan co tu robi?!

Ant...dyktuję siostrze nasz memorjał o zwalczaniu prostytucji!

prez..kto pana upoważnił do przebywania poza biurem w godzinach biurowych? Niech pan wraca tam natychmiast !

Ant.. rozkaz panie prezesie!

prez..i proszę się zabrać do pracy nad memorjałem " o potrzebie zakazu malowania ust przez kobiety!

BIBLJOTEKA TEATRU WIELKIEGO ZARZĄDU MIEJSKIEGO w król. stol. m. Lwowie

S c e n a VI-ta

Anka, Marysia, Roz, prezes

Anka.. co tam się gniewać staruszku. Memorjał jeszcze nie skończony. Siadaj i dyktuj!

pr.... dobrze, ale pod warunkiem, że odwołasz coś powiedziała

An.... siadaj młodziku. Co! Proszę się zachowywać przy-

zwoicie! I tak na sucho będziesz mi dyktował?!

pr... pani Rozenblum!

Roz.. czy jak zwykle prezesunia?

pr... zwykłe, memorjałowe!

Roz.. /stawia butelkę wina /...żeby panu prezesuniowi dobrze się dyktowało !

prez..T-wo opieku nad młodzieżą, usiłowało zawsze zmobilizować wszystkie siły społeczne naszego miasta do walki ze złem! Zdrowie pani!!!

An... do walki ze złem! Skończyłam!

pr... czekaj, kochanie, hm! Trzeba ten okres zmienić ! T-wo opieki nad młodzieżą wykolejoną, zawsze, jak żórw czujne, zawsze pełne głębokiej troski o dobro etyczne, usiłowało zmobilizować co wartościowsze siły społeczne naszego miasta i pchnąć je do walki z Demonem Zła!! O! Cudowny ustęp "do walki z Demonem Zła"! Jakże się pani czuje tutaj?

Anka..a... a pan ?

prez..ja,doskonale!

An... to dziwne!

prez. czemu!

An... tak się pan oburzał na to, że zgodziłam się tutaj za maszynistkę?! a teraz?

prez..no widzi pani, byłem wówczas pod wrażeniem plotek. Wygląda tutaj dość przyzwoicie! Tak,jak w każdem normalnem biurze! A co się dzieje w godzinach pozabiurowych?! Nie wiem! Jestem starym liberałem! Nietykalność mieszkań prywatnych jest dla mnie

prez.. rzeczą świętą !

Anka... panie prezesie, czy nie było jeszcze w Ameryce konkursu na hypokryzję?!

pr.... nie słyszałem!

An.... szkoda! Mógłby pan pobić rekord!

pr..... ale pani staje się coraz bardziej interesująca. Używa pani zwrotów książkowych! Brawo! brawo!

An..... Cóż to dziwnego! tylu mądrych ludzi, zwierza mi się codziennie w godzinach pozabiurowych! U ojca byłam tylko z ojcem!

pr.... bardzo się cieszę, bardzo się cieszę!

An..... no, no tylko bez czułości!

pr.....ach jakie te kobiety są okrutne. Ja dla ciebie kochanie poświęcam swoje nieskazitelne nazwisko, przychodzę tutaj, daję dowód odwagi cywilnej, która zresztą zawsze mnie cechowała. A ty? Ty! Wciąż zimna, okrutna?!

An..... a wy?!

pr.... ach, ty nie wiesz co to jest starość, kochanie! Gdybym był młodszy dziewczyno, gdybym był młodszy! Z twych ustek nektar najsłodszy!"

An.... przecież pan kupuje ten nektar o co chodzi?

prez... ale to nietosame, o nie! Rok urodzenia to jest coś o wiele gorszego od wszystkich czerezwyczajek i więzień! Ale tego nikt nie rozumie ..nawet wy; nasze siostry miłosierdzia !!!

Anka. no, co tam płakać stary! Pani Rozenblum jeszcze jedną butelkę! Możesz to przecie od czasu do czasu przyjść.

prez..cóż z tego kochanie! Możesz ukryć to co o mnie myślisz, ale wstrętu ukryć nie potrafisz! A ja nie jestem taki stary żajdak, jak się to ludziom wydaje, tylko po- prostu rozminąłem się ze swoją epoką. Byłem egoistą, a urodziłem się w epoce wybitnie altruistycznej i moja energja młodzieńcza poszła w niewłaściwym kierunku. Wałęsałem się po lokalach konspiracyjnych, tęskniąc do bib! Siedziałem w więzieniu, marząc o karjerach poszukiwaczy złota! Ożeniłem się najnie- właściwiej, nie znając innych kobiet, oprócz mojej żony!

An... no, no!Nie płacz staruszku! Czy ci to pomoże? Rzeki życia nie idą wstecz! I ja marzyłam o czem innem, a, stałam się pół-kokotką. Widocznie światem rzą- dzi coś silniejszego, niż my!

Roz.. tak,tak! Jest, jest! Prezesunio!Do pana telefon!

prez..czy pani zwarjowała, pani Rozenblum? Taka stara, doświadczona kobita! Ja nie mogę przyjmować telefonów u pani w biurze!

Roz...co znaczy z mego biuru? Moje biuro w dzień i w tym lokalu jest sama chodząca cnota! To przecie nie obcy, to p.Antoś.!P.Antosiu, niema, to drugi taki sam, to nie on ! Wezwanie do prokuratoru?

Dobrze, jeżeli przyjdzie to powiem!

An.. a gdzież jest twoja odwaga cywilna mój staraszku?!

pr.. nie orjentujesz się, jeszcze kochanie, że my ludzie na świeczniku, jesteśmy inni od 8 do 3-ej, inniejsi od 3-ej do 11 i zupełnie różni od 11-ej do 6 zrana, chociaż w zasadzie wszystko nam wolno. Ale! Musimy jednak zawsze liczyć się z opinją publiczną! Jesteśmy jej niewolnikami nawet w życiu prywatnem!

An...niech pan dyktuje nareszcie!

pr.. pani Rozenblum jeszcze jedna buteleczka! Płacę z-góry !Dokładne i drobiazgowe studja nad rozwojem prostytucji w naszem mieście przycinek, dowiodły jak na dłoni przycinek, że jedną z gźównych przyczyn takowej przycinek jest nędza mas kropka.

An.. o tak!

pr.. nasze doniosłe odkrycie natury naukowo-społecznej! /Całuje Ankę/

An...proszę mi dać święty spokój!

Roz..prezesunio! Ja prezesunia poproszę w mojem biurze zachowywać się komilfu! Jak na pana wino działa, to ja poproszę do sąsiedniego pokoju! Tam będzie ciszniej! P. Marysiu proszę zanieść maszynę!

Mar..w mocy człowieka męczą i w dzień spokoju nie dają !

S c e n a VII-a

Roz, Marysia, Starzycka Janina

Jan....czy to jest biuro podań?

Roz... tak jest!

Jan... ile kosztuje napisanie podania?

Roz... co znaczy ile?! To zależy jakie?

J.... podanie o pracę!

Roz... dwa złote! Niech będzie 1 złoty! Panienka na bogatą nie wygląda? Tylko ja się pytam poco pani ma bawić się w te podania? U mnie w zeszłym miesiącu różne ludzie napisali i złożyli 160 podań. Pani myśli, że był z tego jaki skutek?!

J.... to może można; u pani złożyć podanie? To w takim razie proszę napisać dwa za złoty 50. Dobrze!

Roz... nuco złoty 50, niech będzie złoty 20. Ja mam dobre serce! Ja bardzo kocham naszą kochaną młodzieżu! Niech pani zostawi podanie. Panienka taka ładna! Panienka jeszcze może zrobić karjerę!

J..... nie mam czasu myśleć o karjerze, mam rodzeństwo.

Roz... a mamuńcia, tatunio nie żyją?!

J.... ojciec jeszcze moje pieniądze u, matki zabiera. Nigdy go w domu niema! Mówi, że społecznie pracuje!

Roz... oni wszyscy pracują! Ja wiem! A czy panienka,gdzie już przedtem pracowała?!

J.... przed kryzysem nie, bo ojciec miał dobrą posadę i brat pracował w redakcji.

Roz.. a potem?!

J.... potem, tak, ale przeważnie bezpłatnie. Teraz pra-

cuję w sklepie. 11 godzin za 90 złotych!

Roz. i to dobrze i to dobrze! Znam takie panienki co pracują po 12 godzin za 60 złotych!

J... tak, teraz bardzo ciężkie czasy!

Roz. nie dla wszystkich, nie dla wszystkich! Jak, która panienka żadna, a mądra! Ja pani powiem! W życiu, to jak w życiu! Dla jednych nic,a dla drugich wszystko! Tylko są ludzie i ludzie. Są takie, o których mówi nasz wielki poeta, że "tylko uni niechcą chcieć!"

J... a co jabym mogła lepszego znaleść?

Roż. ja nic nie mówię, ja nic nie obiecuję, ale ja bardzo lubię nasza kochana młodzieży! Ja sobie pomyślę, ja się rozpatrzę... może się co i w tem biuru znajdzie za jakie pół roku! Niech pani mnie kiedy odwiedzi wieczorem. Pani mi się bardzo podoba! Ja chcę utrzymać z panią przyjacielskiego kontaktu!!

Mar..nazwisko pani?

J... Janina Starzycka

Roz..psiepraszam, jak,jak?

J....Starzycka

Roz..czy pani nie krewna pana prezesu?!

J....to mój ojciec! Pani go zna?!

Roz..trochę! /zamyka drzwi starannie/ Proszę pani, ja pani dam posadę! Ja bardzo lubię panienki z dobrej familji. Tu jest jeden adres! Tylko niech pani

nikomu nie mówi, że pani tu była, a szczególnie mamuńci. Pani wie! Teraz na jedną posadę jest 100, jest 200, jest 1,000 ludzi. To uni zaraz przyszlą anonim! Uj co pani jest!

J....zawrót głowy, ja to często miewam!

Roz..to ze złego odżywiania, ja wiem! /Wpada do pokoju prezesa i przynosi wino/.Proszę się napić, lepiej?

J... dziękuję, pani jest bardzo dobra!

Roz..p.Marysiu proszę panią odprowadzić! Proszę pani, tylko, ani słóweczka mamuńci! Uj co za dzień, co za dzień.

S c e n a VIII-a

Rozenblum, Anka

Roz.. Czy memorjału już skończony?

An... co skończony. Poco pani jeszcze dawała wino?! Spił się,jak bela i śpi! Marynarkę sobie winem zalał! Proszę, dać szczotkę! Nie można go przecież tak wypuścić!

Roz.. prezesunio, prezesunio! Co jest? to nie sypialnia, a biuru?!

An... /zamyka drzwi, wyjmuje portfel i niszczy weksel/

S c e n a IX-a

Marysia, Roz. policjant, prezes

Mar..pani Rozenblum, pani Rozenblum, policja idzie!

Roz.. ja już mówiłam, że dziś feralny dzień! Prędzej wy tam! P.Anko co jest?!

An... obudziłam go

Roz.. uj, proszę pisać, uj co jest! /Porządkuje pokój/

pr.. "czy pamiętasz Janku, w stodole na sianku"

Roz.. co jest prezesunia, co jest?! Tu jest biuru! Tu jest porządna firma! Firma handlowa, biuru przepisywać, Rozenblum z córkami! Uj co jest, jak prezesunio siedzi?! Proszę nie dotykać maszynistki. Czy to jest opieka nad młodzieżu? To jest porządne biuru handlowe?!

pr... t-wa weteranów, każdy zna tych panów!

An... co to za śpiewy! Proszę dyktować! Dlapana to nic, ale dla nas!

Roz.. co tam gadać dla nas, dla nas! Pojedziecie do innego miasta i napiszecie do tatuńcia, że pracujecie w biuru opieki nad zabytkami przeszłości. To dla mnie jest niewielki strach, a co dla was. Pan władza to nie straszna rzecz! Zonu, to jest straszna rzecz!

BIBLJOTEKA TEATRU WIELKIEGO ZARZĄDU MIEJSKIEGO w król. stol. m. Lwowie

S c e n a X-a

Ci sami, policjant

pr.../dyktuje/...wychodząc z powyższych szlachetnych pobudek iż i założeń przycinek, Two opieki nad młodzieżą wykolejoną przycinek przystępuje w najbliższym czasie do nakreślonej na szeroką skalę przycinek planowej

akcji ratunkowej kropka. Może nawet niech będzie wykrzyknik!..Dwa wykrzykniki!

pol...która z pań jest pani Rozenblum?

Roz...no chiba ja?

pol.. pani zechce to podpisać!

Roz.. co to jest, co?

pol.. przyjęcie do wiadomości nakazu o natychmiastowej eksmisji!

Roz.. co to znaczy eksmisja? Ja płacę komorne, jak w zegarku, ja w Izbie Skarbowej jestem pierwsza w ogonku? Na to co jest?

pol.. pani utrzymuje tajny dom schadzek?

Roz.. uj, nie wymawiaj pan takiego brzydkiego słowa w obecności młodych panienek! Panienki wyjdźcie, to nie wasze młode uszu takie rozmówki!

pol.. nie, nie... niech panie zostaną, poproszę o legitymację! / notuje/ Po odbiór legitymacji zechcą się panie zgłosić do policji obyczajowej.

Mar.. Jezus, Marja! Dadzą nam książeczki!

Roz.. panie władza, ja jestem lojalna obywatelka, ja się przeniosę, ja posłucham. Ale co komu przyjdzie, że ja się przeniosę na jakieś paskudne przedmieściu. Uj, taka stara firma handlowa ma się poniewierać. Ja się pitam czy to jest słuszna polityka gospodarcza na okres takiego kryzysu?

pr.. panie pposterunkowy, ja właśnie ddyktuję mmemorjał o walce z pprostytucją. Pproszę ppowiedzieć co robić, ażeby ją zwalczyć jaknnajskuteczniej!

pol... a no żeby takich drani, którzy łażą tam, gdzie nie trzeba sadzać na dwa lata ciężkiego bez zawieszenia to możeby się coś zrobiło! Żegnam państwa!

S c e n a XI-a

Roz... uj, Dwa lata! Chamúś, dureń U mnie tacy bywają, co sami sadzają! Co ja teraz zrobię! Co ja teraz zrobię! Taka konkurencja, taka konkurencja! Jak ja pojadę na te paskudne przedmieściu, to ktodo mnie przyjeżdzie? Ja się pytam kto? Kiedy w każdym kwartale po trzy biuru takie, jak moje? Ja się pytam, czy to jest zdrowa polityka gospodarcza na takiego strasznego kryzysu?!

Mar... pani Rozenblum. p.Rozenblum, prezesowa leci!

Roz... uj, ja już nie mogę! Policja, jak policja, ale żonu, to uj! Róbcie sobie co chcecie!

/Prezes,chowa się w sąsiednim pokoju do szafy Anka i Marysia sprzątają gorączkowo/

S c e n a XII-a

Roz.. Marysia i Anka przy maszynach, prezesowa

prez.. gdzie mój mąż?

Roz,.. jak się wchodzi do porządnego biuru to trzeba przedewszystkiem powiedzieć dzień dobry. Dzień dobry! Jestem Róża Rozenblum, właścicielka biura podań, przypisywaniu i tłumaczeniu! Czy szanowna osoba, życzy sobie co przepisać?!

pr... gdzie jest mój mąż, suki ?!!!!

An... a to co znaczy, won!

Roz.. pani przecież widzi, że tu niema żadnego mężczyzny? Warjatka, czy co?!

pr... oddajcie męża! ścierwo, suki, kanalje!!! /Rzuca się na Roz. Marysia otwiera okno i krzyczy: policja, policja!!

Roz.. głupia, co ty krzyczysz! Ty chcesz z deszczu pod rynnę! Niech bije, to jest ryzyko zawodu! Niech się pani uspokoi, nu co jest?! Czy osoba oczu niema?! Uj, ja mam słabe serce! Ja jestem porządna firma! Ja mężami nie handluje!

pr....ja was na policję poszlę! Niech wam dadzą książeczki! Na róg, na róg o 12-ej w nocy! Nie tutaj!

An... ja panią zaskarżę do sądu za oszczerstwa!

Mar.. psiakrew wasza! Głodem nas morzycie za 30 zł. miesięcznie 12 godzin dziennie musiałam pracować u takiej paniusi, jak pani! A jak już człowiek z siebie zwierzę wypuści, to na róg wysyłają, Dobrze wam tak, ścierwa!!

S c e n a XIII-a

Ci sami, prezes

Roz... uj, /Mdleje/

prezesowa. a to ty tak pracujesz społecznie?! / policzkuje go kilkakrotnie/ Masz, masz za twoje zjazdy, konferencje, zebrania, sesje, masz, masz!!!

pr..... od kiedyż to moja rodzona małżonka nachodzi lokale przyzwoitych firm handlowych i wyczynia

skandale w miejscach publicznych?!

prezesowa...ach, ty Żajdaku! / policzkuje go ponownie/

pr------- tylko bez skandalu! Tylko bez skandalu moje drogie panie, błagam was! Protokuł policyjny mógłby grubo zaszkodzić T-wu opieki nad młodzieżą wykolejoną. Moja rodzona żono! Jesteś najlepszą w świecie kobietą, ale niepotrzebnie wierzysz plotkom naszego rodzinnego miasteczka. Pani Rozenblum ma żadne maszynistki! Lubię żadne kobiety platonicznie, platonicznie! Zapragnąłem tedy swoje arcydzieło, mój memorjał, o potrzebie zwalczania prostytucji podyktować żadnej kobiecie! Jest że to zbrodnia, aż tak wielka?!

prezesowa.dawaj pieniądze!

prezes... proszę cię kochanie, oto są! Azaliż nie jestem mężem i ojcem?...

prezesowa. co 7 złotych! Sama widziałam, że miałeś 100, gdzie reszta! /Przeszukuje kieszenie/

prezes... przepraszam cię, a przepisywanie memorjału?! Czy sądzisz, że biuro pani Rozenblum jest instytucją filantropijną? Mój memorjał na 70 stron pisma maszynowego! Bagatelka, co! Ja, długów nie robię! Ja..... dbam o honor nazwiska!!!

prezesowa.ty świnio, Żajdaku, potworze! Sklep niezapłacony! mleka już dziś nie dali! Co ja zrobię! Boże, co ja zrobię! Dziś zrana, wykradłam u Janki ostatnie trzy złote! Boże! Boże! Boże! / wybucha płaczem/

Anka.. daj mu pani jeszcze po gębie, co tam sobie żałować! Ot jacy są mężczyźni! Jak kobieta odda się jednemu człowiekowi, to się robi wielki gwałt, że niemoralna! A jak te dranie, przepadają całemi nocami, to im nic!

Roz.... uj, moje serce! P.Marysiu proszę mi podać torebkę. Proszę pani, poco te awantury, trzeba mi było odrazu powiedzieć, że to chodzi o pieniądze. Pani matka i ja matka, pani kobita i ja kobita! A najgorsza kobita, to jeszcze sto łazy lepsza od najlepszego mężczyznu! Ja może policzyłam pani mężowi za drogo, za ten przeklęty memorjału, ja oddam pani połowę!

prezesowa. precz, ty ścierwo! Ja będę brała wasze nieczyste pieniądze /wybiega, za nią prezes, który skwapliwie zbiera i chowa rzucone przez żonę banknoty/

Roz... p, Marysiu! Proszę mi, dać wody! Uj moje sece! Co za dzień, co za dzień! I pracuj tu dla rozkoszu całego męskiego społeczeństwu!

/!zasłona/

A K T III-ci

Biuro T-wa opieki nad młodzieżą.

S c e n a 1-a

Prezes, Antoś

prezes.. ten memorjalik przepisany przez pańską sio-

strę prześle pan do Magistratu! Wniosek? Jest! Flota! Gospodarzowi powie pan, że zapłacimy pojutrze, wekselkiem?

Ant..to niemożliwe p.prezesie!

pr...czemu?

Ant..bo naszych zobowiązań nikt już nie bierze na serjo!

prez..no to nie zapłacimy wcale. Tu ma pan czwarty alarmujący list schroniska. Odpisze pan, że naturalnie subsydjum wyślemy w połowie przyszłego miesiąca!

Ant.. a co mam odpisać p. prokuratorowi?!

prez..to już ja sam załatwię. Czy jest kto w poczekalni.?

Ant.. są trzy panie!

pr... żadne?

Ant.. 175 lat

pr... razem, czy osobno?

Ant.. osobno!

pr... no to zresztą wszystko jedno!

Ant.. prosić, czy wyprosić!?

pr... hm! Prosić!

S c e n a II-ga

prezes, Antoś, trzy delegatki

pr... witam szanowne panie, czem mogę służyć?!

i-a del..jesteśmy delegatkami T-wa powrotu do dawnych obyczajów. Zewsząd zalewane morzem powszechnych zgorszeń, znając nieskazitelność pana prezesa i jego energję, w walce ze złem, posta-

nowiłyśmy!

II-a del.. właściwie nie jesteśmy delegatkami normalnemi, ale raczej"wydelegowane ad hoc"!

I-a del.. nie"wydelegowane ad hoc" tylko delegatki nadzwyczajne!

II-a del. właśnie,że ad hoc! Czy nie tak Felu?

III-a del.. ja o niczem,nie wiem, ja się do niczego nie wtrącam, ja tylko tak!..

prezes.... może panie będą łaskawe nie mówić naraz i streszczać się! Musimy już być doprawdy europejczykami i umieć obchodzić się z czasem, Niema takiej sprawy, którejby nie można było zakończyć w paru słowach. Pamiętam raz w Paryżu...

II-a del..ale sam pan prezes wypowiedział już więcej, niż parę słów!

I-a del. postanowiłyśmy, a raczej postanowiło walne zebranie naszego T-wa

II-a.... nie walne, ale nadzwyczajne. Czy nie tak Felu?

III-a.... ja o niczem nie wiem, ja się do niczego nie wtrącam, ja tylko tak!

prezes... proszę pań! Pełnomocnictwa pań są dla mnie rzeczą zupełnie obojętną! O co właściwie paniom chodzi?

I-a del. chodzi o to! Pół roku temu?

II-a del. trzy misiące. Czy nie tak Felu?

III-a " .ja o niczem nie wiem! Ja się do niczego nie wtrącam, ja tylko tak!

I-a ".. pół roku temu siedziałyśmy w cukierni pana Jędryczka o pół do 9 wieczorem!

II-a ".. to by jeszcze nie było nic takiego! Ale to było grubo po 10-ej!

prezes.. drogie panie! czas! Czas!

I-..... jak dziś pamiętam 8-a i pół. Nie trzeba przesadzać moja droga!

pr..... proszę pań, albo panie zechcą mnie powiedzieć wreszcie o co chodzi, albo z bólem serca będę zmuszony przerwać audjencję. Czas to pieniądz!

II-a ....o my nie jesteśmy wcale materjalistkami!

pr..... ale ja nim jestem, oczywiście tylko w krainie czasu.

I-a..... i nagle ujrzałyśmy ze zgrozą, że jakieś dwie bardzo młodziutkie panienki, nie tylko weszły o tak późnej porze do cukierni, ale zaczęły sobie w miejscu publicznem smarować usta?!

pr..... przepraszam, więc panie chcą, żebym ja, w moim wieku, na mojem stanowisku, chodził po cukierniach i wyrywał pannom pomadki do ust?!

I..... uchowaj Boże! Chodzi tylko o to, ażeby pan nam pomógł umieścić w prasie memorjał naszego T-wa! Czy nie tak Pelu?

III-cia. ja o niczem nie wiem, ja się do niczego nie wtrącam, ja tylko tak!

pr..... No, cóż zadzwonię do Wolności! Żegnam panie!

I-a..... ale pan prezes nie zapomni, bo już tam byłyśmy kilkanaście razy, ale nigdy żadnego z panów redaktorów nie miałyśmy szczęścia zastać w redakcji!

pr..... ależ naturalnie...żegnam panie, żegnam panie! Upadek moralny młodego pokolenia! Ach któż więcej odemnie zdolen jest boleć nad tem! Znam-

BIBLJOTEKA TEATRU WIELKIEGO ZARZĄDU MIEJSKIEGO w król. stol. m. Lwowie

zanadto dobrze znam! Do widzenia, do widzenia!

S c e n a III-cia

Ci sami, Antoś

Antoś..panie prezesie, przyszedł policjant z listem od pana prokuratora!

pr.... niech poczeka!

I-del..więc p. prezes nie zapomni.

pr.... kontakt z T-wem powrotu do dawnych obyczajów oddawna leżał mi na sercu!

II-a del.słyszałaś, prokurator!

I-a "..a teraz moje drogie ostateczny szturm na redakcję Wolności. Teraz powinni nam to wydrukować, czy nie tak Feluś?

III-cia.. ja o niczem nie wiem, ja się do niczego nie wtrącam, ja tylko tak!

S c e n a IV-a

pr.... ależ z pana numer, panie Antoni! Wpuszcza pan tu te straszliwe babska i przy największych plotkarkach w mieście mówi pan o prokuratorze. Za karę pójdzie pan ze swoim własnym wekslem do banku, zdyskontuje go pan, a pieniądze wpłaci pan natychmiast do kasy! Psiakrew!... czyżbym zgubił.

Ant... może jest w tej szufladzie !

pr... co to znaczy mieć zarznięty kredyt! Jakieś głupie 7,000 złotych. Gdzież u licha może być?!

Ant.... niech się pan prezes nie denerwuje. Trzeba szukać nie tak nerwowo, to się znajdzie! A najlepiej parę minut popracować normalnie!

pr..... chciałbym wiedzieć, jakby pan pracował normalnie, mając prokuratora na karku!

Ant... panie prezesie,czy zwalniamy naszą maszynistkę?

pr.... oczywiście

Ant.... jaki powód?

pr.... jakto jaki powód? Stara i brzydka!

Ant.... ale przecież tego w zwolnieniu napisać nie można?

pr..... o ile sobie przypominam trzy lata temu, spóźniła się coś ze dwa razy. Pisz pan tedy: ze względu na częste zbyt późne przychodzenie do pracy, oraz chroniczne niedbalstwo"

Ant.... ależ panie prezesie, to przecież jest chodząca punktualność, a pozatem ma troje dzieci!

pr..... gdzie ja to mogłem schować! Nie ~~xixm~~ rozumiem!.... niech w takim razie pracuje w T-wie Dobroczynności. Nie podobna wymagać od nas, ażeby T-wo opieki nad młodzieżą wykolejoną zatrudniało stare baby! Zresztą pan wie przecież o co chodzi!

Ant... o tę małą!

prez... obiecałem jej posadę

Ant.... ale chyba nie zadarmo?

preż... nno! Naturalnie!

Ant... a czy pan prezes nie może gratis zdobyć serduszka? Przy pańskiem powodzeniu u kobiet!

pr..... o nie w moim wieku!

Ant... a inaczej, nie da się?!

pr.....o, to jest bardzo porządna-dziewczyna z dobrej rodziny. Ona za pieniądze nie ten...tego!

Ant.... a jak później też nie ten tego?!

pr..... to pójdzie precz! Ale tak źle nie będzie! Od czegóż jest bezrobocie wśród inteligencji! Psiakrew, a to pech? Gdzież ja mogłem wsadzić pański weksel?

Ant... panie prezesie! Wczoraj znowu pan prokurator dzwonił! Czas upływa!

pr..... wiem, wiem! Nie pojmuję, co się stało. Nigdy mi się nie zdarzyło zgubić coś tak ważnego! Więc powiada pan, że malutka będzie się opierała?! Wątpię! Szampan w gabinecie nawet ze starszym panem jest słodszy, niż zapomogi ZUPU!

Ant.... i pan nigdy niema wyrzutów sumienia panie prezesie?

pr..... cóż znowu. To tylko mój głupi syn wierzy, że jakakolwiek forma miłości może sprawić przykrość kobiecie. Co do mnie, to tylko jednego nie mogę się odżałować, że w czasach młodości byłem spartańczykiem!

Ant... i pan prezes pragnie to sobie teraz powetować?

pr..... niema, nigdzie niema! No tak oczywiście powetować!

Ant... los pańskich ofiar nic pana nie obchodzi?!

pr..... jaki tam los. One będą żyły, a ja ?!Zamną, w tym wieku i z taką burzliwą przeszłością śmierć chodzi, jak sekretarz osobisty za dygnitarzem! Trzeba używać tedy, póki czas!

Ant... no, ja też nie jestem święty, przyznam się jednak, że nie chciałbym mieć na sumieniu tego wszystkiego co pan!

prezes... a siostra?

Ant..... to nie ja popchnąłem ją, to kryzys!

prezes... zdaje się, że jej już niema u p.Rozenblum!

Ant..... nie, niema, otworzyła do spółki z ojcem zakład krawiecki!

prezes... i jak to idzie?

Ant..... bardzo dobrze!

pr..... bardzo się cieszę! Ładna dziewczyna! Może dobrze nawet wyjść zamąż, jak ludzie zapomną! W swoim czasie pragnąłem ją jednak ratować! Pamięta pan?? Nie chciała!!

Ant..... /śmieje się/ ... o panie prezesie, czy pan się nadaje do ratowania cnoty niewieściej?!

pr..... przesada, przesada mój panie! Jakto widać odrazu, że pan nie zna Paryża i midinetek. Boska Lutecja! Ach te nasze młode pokolenie! Murem paszportowym odcięliśmy je od kontaktu z Zachodem! /telefon/ Tak, to ja? Księgi i kasę?! Natychmiast wysyłam p. prokuratorze! Trzeba mieć pecha, ażeby na prezesa komisji rewizyjnej dostać samego prokuratora. Wie pan co, panie Antoni?! Pisz pan drugi weksel i leć do swego żyranta! Dam panu na taksówkę! Niema innej rady! Pieniądze muszą być najdalej za pół godziny! W banku sprawę załatwiłem!

Ant..... to się nie da zrobić p.prezesie!

pr..... dlaczego?

Ant..... bo ani mój żyrant, ani ja nie podpiszemy drugiego weksla!

prezes... dlaczego?

Ant..... jakto, pan prezes, taki wytrawny finansista i pyta dlaczego? A jak ktoś znajdzie tamten i zdyskontuje?

prezes... damy ostrzeżenie w gazetach!

Ant..... gazety ukażą się dopiero jutro!

pr-..... pan ma rację! Boże! Co tu robić, co tu robić?

Ant..... nie wiem!

pr..... p. Antoni, błagam pana ratuj mnie pan! Wykombinuj coś! Pan taki pomysłowy! Za godzinę mogę już siedzieć w pace!

Ant..... panie prezesie, mnie się coś zdaje, że w kasie brak nie tylko tych 7-miu tysięcy!

pr..... no tak, ale tam są mniejsze sumy.

Ant..... ale w kasie nie powinno brakować nawet 1-go złotego!

pr..... tak się mówi w teorji, w praktyce jakiś tysiączek możnaby pokryć na słowo honoru. To by się dało zebrać! Pan by mi trochę pomógł co, co?.

Ant..... ale-ż oczywiście, oczywiście! Szkoda jednak, że pan założył te towarzystwo, że pan się wogóle w to bawił?.

pr..... a cóż miałem robić drogi panie? Dwa lata byłem bez posady! Pan myśli, że to tak przyjemnie codziennie rozmawiać z żoną i 4-giem dzieci, na temat, że niema pieniędzy? Słyszeć jej groźby i drżeć, że naprawdę rzuci się kiedyś do rzeki? Więc cóż było robić? Fikcyjne stowarzyszenie społeczne było dla człowieka z moimi warunkami

jedyną deską ratunku. A potem przyszły pieniądze bez kontroli, rauty, możność angażowania ładnych kobietek... no i stało się to co się stało!

Ant..... ee.... z innymi, a zwłaszcza z innemi gorzej się stało!

pr..... panie Antoni, drogi p.Antoni, ja nie przeżyję tego, ażeby mię na starość włóczyli po celach kryminalistów! Ratuj mnie pan! Dałem panu posadę, chciałem ratować pańską siostrę, nie zrobiłem wam nic złego!!!..

Ant..... niech pan sam podpisze weksel, ja zażyruję i skoczę do banku. Mamy jeszcze 12 minut czasu!

pr..... to niemożliwe. Na tamtym było żyro najbogatszego kupca w naszem mieście! Ale niech pan dzwoni.... ja nie mogę!

Ant..... halo! Czy to Bank Wschodni.Tak! Proszę mnie połączyć z p, dyrektorem.P.Dyrektorze, mówi Antoni Łuszczak sekretarz T-wa opieki nad młodzieżą wykolejoną. Potrzeba nam na gwałt 7,000.- na dokończenie budowy naszego przytułku dla bezdomnych dzieci. Z żyrem starego Jakubowskiego? Aha! Tak jak tamten. A z mojem? Pan dyrektor się śmieje. Wykluczone?! No, cóż żegnam!

prezes.. niech pan zadzwoni jeszcze do starego Jakubowskiego! Niech mu pan powie, że tu chodzi, chodzi... o życie wprawdzie bardzo małe już teraz wartościowe, ale zawsze o życie!!!

Ant..... proszę poprosić p.prezesa! Wyszedł? Kiedy wróci?

o 6 wieczorem! Dokąd? Ach niewie pani? Szkoda!!!

prezes.. dajmy już spokój, stało się!!

Ant.... widzi pan panie prezesie! Zrobiłem wszystko co odemnie zależy! Bardzo panu współczuję i bardzo mi przykro, że, jako świadek będę zmuszony wałęsać się po sądach, ale nic już nie mogę na to poradzić! Nie trzeba było na stare lata włóczyć się po ciociach Rozenblum!

pr..... Rozenblum, Rozenblum!.... czekajno pan, czekaj!! Coś mi świta! Jakaś ścieżka ukazała się nagle we mgle! Wiem napewno, że idąc poraz ostatni do biura p.Rozenblum włożyłem weksel do portfelu! A!..a!. Tam pracuje twoja siostrzyczka!!! Gdzie jest mój weksel kanaljo!!!

Ant.... no, no tylko bez kanalji! Spokój, spokój p,prezesie!

pr..... oddaj mi natychmiast-..... ty chamska kanaljo!

Ant..... nic nie wiem o niczem szlachecki złodzieju!

pr..... daję ci dwie minuty czasu!

Ant.... dziękuję, dziękuję czas to pieniądz!

pr..... albo natychmiast oddasz mi weksel bydlaku, albo dzwonię do prokuratora!

Ant.... proszę bardzo, niech pan tylko udowodni, że moja siostra wykradła panu moje zobowiązanie!

pr..... to nie moja rzecz! Od tego jest krzyżowy ogień pytań!

Ant.... ach, więc pan sądzi, że policja będzie biła moją ładną siostrę, dla takiego szubrawca, jak pan?!

Ale gdyby nawet?....Przecież pan wie, że przy mojej dyskrecji czeka pana dwa lata z zawieszeniem, a przy mojej niedyskrecji, pięć lat bez zawieszenia! Nie trzeba było w swoim czasie zabierać się do kopjowania bilecików wizytowych prezesku?!.

pr.... Antosiu! Kochany, drogi Antosiu! Miałeś przecie być mężem mojej córki..... wtedy, pamiętasz, kiedy wszyscy jeszcze pracowaliśmy! Twoja siostra miała być żoną mojego syna! Wszystko to zniszczyła przeklęta burza! Wszyscy stoczyliśmy się na dno! Ja mam żonę i dwoje małych dzieci! Ja niechcę okryć hańbą Jankę i Jerzego! Błagam cię, w imię twojej dawnej dziecinnej miłości dla mojej córki..... ratuj mnię!

Ant....cha,cha,cha! To doskonałe. Człowiek, który od pięciu lat jest największem nieszczęściem swojej rodziny, przypomniał sobie, że ją ma!

pr.... co oni zrobią po mojej śmierci? Boże! Boże!

Ant... co oni zrobią po Twojej śmierci Łajdaku? Oni zaczną po raz pierwszy w życiu żyć naprawdę?!!

pr.... to ich nieznasz! Oni odbiorą sobie życie! Oni nie przeżyją tej hańby!!!

Ant... przeżyją i zapomną! Nikt już im nie będzie wykrgdał pieniędzy! Janka nie dostanie suchot! Jerzy nie będzie kondotjerem; a ja... a my...a my będziemy bogaci! Trzeci stan z...dna! A pan wie, że trzeci stan, to zlew, który przyjmuje wszystko!

prez...więc, więc... ty się przyznajesz?! Ty chcesz mojej śmierci?! Kanaljo!

BIBLJOTEKA TEATRU WIELKIEGO ZARZĄDU MIEJSKIEGO w król. stoł. m. Lwowie

Ant... któż mówi o śmierci. Zyjemy w wieku dobrym, humanitarnym, eunuchowskim, bezlitosnym dla bezkompromisowców i wyrozumiałym ...dla zła! Dostanie prezes sześć tygodni aresztu, dwa latka z zawieszeniem i możność wypłynięcia w innem mieście!

pr.... hm! Jakieś biuro przepisywań! Anna Łuszczakówna, Róża Rozenblum, Starzycki i spółka!

Ant... milcz, bydlaku! To ty doprowadziłeś moją siostrę do tego! Gdyby nie ty, ona już dawno byłaby żoną twego syna... a ja mężem twojej córki!!

pr.... och! nie daj Boże! Nie daj Boże! Chociaż...kto wie, kto wie! Trzeci stan, przyszła mieszczka! A potem w trzeciem pokoleniu, jakiś mały herbik, portret dziadka-krawca! No i tak...fiu, fiu nowa arystokracja łaskawie nam panująca z publicznej dziewki rodem!!!

Ant... słuchaj, ty, dostawco sutenerów! Skazałeś na ulicę, kilka ~~xxxxxx~~ słabszych kobiet, na nędzę kilka silniejszych,... to twoja rzecz!!! Ale jeżeli jeszcze piśniesz słówko, o mojej siostrze, rozwalę ci łeb przed śledztwem.

pr.... poco kochasiu mamy się bić i kłócić! Ja już jestem spokojny i zrezygnowany, jak baranek.... tylko może razem przeprawimy się przez Letę, a tak razem, dla kompanji?

Ant... pan myśli uciec?

pr... nie, kochasiu, Leta, to zupełnie co innego! Ale ty nie zrozumiesz chamusiu, o starym Charónku

również nic nie słyszałeś! Ty myślisz sobie co, że stary szlachcic, choć i złodziej, będzie ciebie albo prokuratora na kolanach błagał, nie, kochasiu, nie! W tym wykolejonym, przestępnym mózgu starego cynika zaświtała już pewna myśl! Słuszna myśl!

Ant... no, no stary, tylko się nie przejmuj zabardzo! Ważóweczki przyślę ci pierwszej klasy... likierek, koniaczek, kawiorek!

prez... zbyteczne, zbyteczne, kochasiu! Myśl raczej o sobie! Moją osobę zostaw w spokoju! Pomiędzy młodem draństwem, takie jak twoje, a draństwem starem, istnieje jednak pewna różnica w t.zw. pojmowaniu honoru! No, ale nie mówmy już o tem. Ciężka młodych dziewcząt, to coś, zaco się w tym wieku drogo płaci. /telefon/ Co nowego? A no, narazie nic, niech pan zadzwoni za dwie godziny do komisarjatu policji. Czy te warjatki z 400 stronicowym artykułem o moralności były już u was? Ile? 15! Dziś będą poraz 16-sty z moim listem polecającym! Ostrzegam tedy po przyjacielsku! Miejcie się na baczności!!

S c e n a

Ci sami, policjant

Policjant... panie prezesie melduję posłusznie, że przed chwilą p. prokurator dzwonił do naszego komisarjatu, a nasz komisarjat do mnie!

pr.... aha, Rozumiem! No cóż kochasiu, czyń co ci każe prawo! Masz kajdanki?!!

policjant... ale cóż znowu, p.prezesie! Pana, takiego zasłużonego człowieka będę w kajdankach przez miasto prowadził! Inteligiencja tak nie chodzi. Dzięki Bogu nie jednego już odprowadziłem do aresztu! Teraz to najbardziej kryminalny stan!

prezes..... masz rację kochasiu, masz rację! Ot...chociażby ja! Wczoraj jeszcze stało się na świeczniku, grało się w bridgea z panem prokuratorem!..... A dziś?

pol..... pewnie za często pan prezes zaglądał do cioci Rozenblum?!

prezes..... a ty kochasiu!

pol..... nam nie wolno, chyba że służbowo!

pr-----..... a poza służbą?

pol..... e.... poco tam jeść krigsbrot, kiedy się ma swój własny pytlowie! Mam żadną żonę!...

pr..... szkoda, że przedtem nie wiedziałem! Byłbym ci zaproponował zamianę na swoją /odsuwa nieznacznie szufladę/

pol..... bardzo przepraszam pana prezesa, ale nie wolno panu nic ruszać od chwili aresztowania!

pr..... ależ kochasiu wszystkie książki kasowe są tam w kasie ogniotrwałej! Zresztą one są, jak zwykle w największym porządku... tylko, uważasz, gotówszki brak!!

pol..... panie prezesie, niech pan nie zmusza mnie do użycia siły!

prezes..... co, siły?! Wobec mnie! Ach ty chamie!

pol..... jestem rzeczywiście synem chłopa, ale nie jestem złodziejem!

prez.... to niesłychane, tó poprostu niesłychane! Wczoraj jeszcze grałem w bridge´a z prokuratorem, a dziś zwykła stupajka policyjna nazywa mnie złodziejem! Pytam się, dokąd idziemy?! Gdzież są swobody konstytucjne i co u licha robi rząd?! Ale ja poskarżę się prokuratorowi ja płazem tego nie puszczę!

pol..... niech się pan prezes skarży! Działałem w/g instrukcji! Wiem, że całe życie będę stawał na baczność przed pańskim partnerami do bridg´a. Wiem,że panu wolno mnie besztać, a mnie nie! Pomimo tego jednak złodziejem jest pan nie ja!!!

prez.....masz rację kochasiu, masz rację! Trzeba spać tak, jak się słało! To dopiero początek! Jutro drugi chamuś będzie wołał:" cela trzecia numer 17-ty do prokuratora"! Ale już tymczasem nie na bridg´a! Powiedz mi jednak kochasiu dlaczego wasze instrukcje nie pozwalają mi nic zabrać z tego biurka? A może n.p. jest tam fotografja, jakieś kobiety kochanej b.dawno, z którą rozłączyła mnie życie?!

pol..... "instrukcje nasze przewidują, że aresztowany, mógłby odebrać sobie życie!

prez... a wówczas?

pol.... a wówczas ja mógłbym wylecieć z posady.

pr..... przesada kochasiu, przesada. Czy wiesz co nam grozi?! Dwa lata z zawieszeniem na dwa lata! Bezkarność przestępstw w sfaszystowanej Europie godna jest szczerego uznania.... oczywiście z naszej strony! Skoro jednak kochasiu nie pozwalasz mi na wyszukanie mego ulubionego wiecznego pióra w

BIBLJOTEKA TEATRU WIELKIEGO ZARZĄDU MIEJSKIEGO w król. stol. m. Lwowie

tej oto szufladzie, to napisz sam list do mojej żony, a ja ci podyktuję!

Ant.. ależ p.prezesie służę moim !

pr... dziękuję ci kochasiu, nasz ober-złodziejaszku! Obawiam się, że ręka będzie mi się trzęsła§ Bądź co bądź.... pierwszy list!

pol...niech tylko pan prezes będzie łaskaw odejść od biurka!

pr... Moja droga! Dziś nie wrócę na obiad, ponieważ jestem aresztowany z rozkazu tego kochanego Michasia! I wogóle nie wiem, czy wrócę?! Byłaś zawsze głupią gęsią i zlekka megerą!..ale!

pol...przepraszam bardzo, ale ja nie mogę tego pisać!

pr.. dlaczego kochasiu?

pol...bo w/g instrukcji policjant na służbie niema prawa obrażać dam!

pr... a poza służbą?!

pol.. z wyjątkiem własnej żony, również!

pr... ach ta nasza kochana młodzież! Odrazu widać, żeś młody i zakochany we własnej żonie! Ty nie wiesz kochasiu co to za rozkosz móc napisać taki list po 20 latach męczarni.... pardon! Szczęśliwego pożycia domowego! I bez obawy konsekwencji, bo pod osłoną policji!! Ale skoro ty nie chcesz kochasiu, to może pan napisze!

Ant.. proszę bardzo!

pol.. niech pan zamknie szufladę!

Ant.. ee! To tchórz!! Słucham!

pr... jednakże fakt mego aresztowania posiada kilka dobrych stron! Primo nikt już nie będzie wykradał po nocach pieniędzy Jurka i Janki, ergo nastanie dla was, złoty

złoty wiek szczęśliwości i pokoju! A to coś warte nawet za słoną cenę t.zw. hańby w rodzinie! Po drugie odejdzie wraz ze mną do hotelu Swiętego Piotra, największy łajdak w mojem biurze, sprawca mego aresztowania, pan Antoni Łuszczak!

Ant... co to znaczy?

pr.... chcesz wiedzieć kochasiu, co to znaczy? Znaczy to / wyjmuje z szuflady rewolwer i strzela do Łuszczaka i do siebie/

pol... Jezus Marja!/telefonuje/ Panie komisarzu, nieszczęście! Przed chwilą prezes p. Starzycki zastrzelił swego sekretarza i siebie. Tak, tak zrobiłem wszystko co mogłem, ażeby temu zapobiedz. Jezus Marja! Co ja zrobię, jeżeli mnie wyrzucą z posady?!! Taki kryzys!! Taki kryzys!!!

A K T I V-ty

Sekretarjat redakcji "Wolności"

S c e n a I-sza

Sekretarz i starszy zecer

Sekr....no i co tam słychać u pana, panie towarzyszu sztuki drukarskiej i politycznej? Materjalik jest?!!

st.zec..słabo, słabo, p. redaktorze!

Sekr... zawsze słabo, chronicznie, co?! Dawny skład redakcji lepiej pracował?!

st.zec..ii porównania niema?! Teraz tu nikogo niema? Bo i

poco? I tak i tak nie zapłacą! Burżuje mają pieniądze! Teraz pracujemy tylko my!

sekr..zamiast filozofować niech pan lepiej powie czego panu do szczęścia brakuje?!

st.zec.wstępniaka, feljetonu, kryminałki, miejskiej i depesz!

sekr..jakto więc p. Starzycki nie dał panu wstępnego?

st.zec.p. redaktor teraz nic nie pisze, a dawniej to był taki pracowity człowiek?

sekr.. i kryminałów pan niema?

st.zec.ee! Z tymi kryminałami to najgorzej! Nie to co dawniej, co?!!

st.zec.i porównania niema! Dawniej kiedy byliśmy gazetą nie dla tych przeklętych burżujów, to jak się kto powiesił, albo zastrzelił to szło na cycero?! A teraz, tfu! Gorgonowa na petit, Malisz na petit!! co to dziwnego, że nakład spadł na 50%.

sekr.. więc powiada pan, towarzyszu sztuki drukarskiej i politycznej, że lud lubi kryminałki?!

st.zec.pewnie?!

sekr.. a jak takie rzeczy działają na jego młodzież, a ?!

st.zec.jak dobry, to dobry, a jak drań to mu i gazeta nie pomoże?!

sekr.. masz pan tutaj miejską? P.Starzycki daje dziś wstępniaka i kryminałkę!

st.zec.a jak dać tytuł?

sekr.. Nędza panująca wśród przemysłowców cukrowniczych" na garmont!

st.zec.dam na cycero! Chcę jutro prosić o zaliczkę!

sekr...niech będzie cycero?

st.zec.. a co w kryminalnej? Jest jaka sensacja?

sekr.. . niestety! Do.../ wskazuje zegarek/ nikt się nie powiesił!

st. zec..Ąprzegląda materjał/...ii! Do cholery z taką kroniką! Nawet kradzieże tylko kieszonkowe! A?!! Co to dziwnego?! Przy takim rządzie?!!

sekr.... cieszyć się trzeba p. kolego! Kryzys mija!

st.zec...gdzie tam mija! Ot nie mają na rewolwer i na truciznę! Przedwczoraj jeden próbował! To co pan myśli? Sznurek nie wytrzymał! Kupił podobno za ostatnie 10 groszy!

sekr.... tylko nie mów pan tego, statystykom! Mogą się bardzo zmartwić!

S c e n a II-ga

Ci sami, Starzycki

st. zec...p. redaktorze wstępny, wstępny!

St..... ja nie będę dziś pisał wstępnego!

st. zec...to niech pan redaktor pisze feljetonik. I za pięć minut przyjdę po kryminałki? Ale,aby prędko,p. redaktorze!!! Swiat może się zawalić. Zecerzy nie mogą czekać!!

S c e n a III-ia

Sekretarz, Starzycki

Sekr... jeszcze się pan upiera przy swojej dziecinnej chorobie p. kolego?!

Starz.. jeżeli walka z tem, co usiłuje sprostytuować człowieka uczciwego jest dla pana dziecinadą to tem gorzej dla pańskiego odczucia etyki p.kolego?!

sekr.... hm!...pan kolega nie jest konsekwentny!...jeżeli jestem w pańskich oczach czemś w rodzaju dziennikarskiej cioci Rozenblum, to kimże jest pan sam?

St..... dziewczynką p. Rozenblum! Wiem, wiem! Nie potrzebuje mi pan tego przypominać p. kolego!

sekr... nie chciałem pana urazić? Dla mnie nie jest pan kolega dziewczynką pani Rozenblum, tylko poprostu histerykiem!

St..... jeżeli wierność jakiejś idei jest dla pana histerją, tem gorzej dla pana!

sekr... jeżeli pan chciał do końca życia człowiekiem idei, to niepotrzebnie pan właził do dziennikarstwa! Dziennikarstwo niema nic wspólnego z idejami!

St.... tylko z czem!

sekr.... jest to poprostu jedna z licznych gałęzi pośrednictwa. Współczesny organ prasowy, jest tylko poprostu pośrednikiem pomiędzy producentem i konsumentem wypadków i zdarzeń!!

St..... Pani Rozenblum również może mówić o sobie,że tylko pośredniczy pomiędzy pożądaniem pieniędzy przez kobity i rozkoszy przez mężczyzn! Szkoda tylko,że to co dla mężczyzn jest rozkoszą, dla kobiet bywa syfilisem!!

sekr.... i tu przesada!.... jak wszędzie!!! Uleczalny, uleczalny!!

St.... fizycznie, tylko fizycznie, panie kolego!

st. zecer p. Redaktorze! Wstępny! Wstępny! Swiat może się za-
/przechodzi/ walić! Zecerzy nie mogą czekać.

sekr... pisze pan wstępny?

Starzycki.. nie!

sekr..... to niech pan obrobi kryminały! Swoją drogą dziwię się, że pan jednak został u nas! Albo się wszystko robi, albo się szuka innej pracy!

St..... pod tym względem ma pan zupełną rację! Wyglądam na początkującą kokotkę, która wzdryga się przed pewnymi tajnikami swego rzemiosła! Usprawiedliwia mnie poniekąd, tylko to, że chciałem uratować!!

Sekr..... panie kolego, pan wie, że pomimo naszych częstych kłótni jestem żkx do pana bardzo przywiązany. Radzę panu szczerze! Porzuć pan te histerje! Każda rzecz ma kilka stron, a nie jedną! My bronimy cen na cukier! Jak to pan nazwał dramatycznie: odbieramy cukier biednej dziatwie?! Ale czemże żyło nasze biedne małe pisemko?! Aby żyć musieliście prać brudy, żerować na sensacji, rozdmuchiwać kryminały!! My tego nie robimy!

Stara.... zato broniliśmy interesów materjalnych klas niższych!

Sekr..... no, no! Muszę pana zmartwić, jako materjalistę dziejowego, ale i tak nie zawsze było! Dlaczego pan przed dwoma miesiącami nie napisał artykułu o piekarni mechanicznej?

St..... wydawca uznał to za nudny temat!

sekr..... pan jest bardzo naiwny panie kolego! Ten nudny temat byłby dobrodziejstwem dla biednych! Ale pan się wygadał i nazajutrz trzystu właścicieli piekarének ręcznych zaprenumerowało nasze pismo! Oto dlaczego temat stał się nudny dla waszego wydawcy?!

BIBLJOTEKA
TEATRU WIELKIEGO
ZARZĄDU MIEJSKIEGO
w król. stoł. m. Lwowie

Starz... a ja bynajmniej nie apoteozuję wolności prasy. Moim ideałem jest Prasowy Monopol Państwa. Jedyną prasą twórczą w Europie jest prasa włoska i rosyjska! Reszta prasy całego świata żeruje na brudach i zgniliźnie moralnej! Ja, o tem wiem! Ale, do tamtej Wolności przyszedłem sam. W tej, waszej, jestem człowiekiem kupionym!!!

sekr.... a niemiecka?

St..... może być twórczą kiedyś!

sekr.... ale tymczasem wszystkie te trzy cnotliwe niewiasty mogą otworzyć huraganowy ogień nienawiści! P.kolego, p. kolego! Pan jest najbardziej organicznym doktrynerem, jakiego znalazłem kiedykolwiek! Pan wierzy, że istnieje na świecie doskonałość! Istnieje tylko wieczna walka o doskonalenie się!

St..... a tymczasem, co?!

sekr.... agonja epoki wojennej! Jestem starym liberałem i wierzę w jego zmartwychwstanie! Codziennie z-rana i wieczorem modlę się do pewnego bardzo mądrego i bardzo starego kraju, który się nazywa Anglją! Wierzę, że po wszelkich szaleństwach, czarnych, czerwonych, bronzowych i zielonych koszul; świat powróci do zwykłej białej, zgrzebnej koszuli człowieka uczciwego!!

St..... a tymczasem?!

sekr... jestem człowiekiem niezależnym, posiadam majątek rodowy, z amatorstwa zajmuję się dziennikarstwem, poluję na kaczki i zbieram kolekcję zachodów słońca!!

Starz... ale pan nie złamał swojej linji politycznej, tak, jak ja!

sekr.... kiedy mnie żadne linje nic nie obchodzą! Mój liberalizm jest dla mnie taksamo obojętny, jak i pańskie poglądy polityczne. Czemże jest katechizm polityczny wobec istnienia słońca?!!

St..... kolekcjonowanie zachodów słońca! Co za cudowne i aktualne zajęcie, w czasach takiego kryzysu! I dużo pan skolekcjonował?!

sekr.... o dużo! Zachód nad Atlantykiem. Zachody sycylijskie nad Etną! Zachód w drodze powrotnej z Capri do Neapolu! I wiele zachodów nad mojem własnem jeziorem!

St..... Jakie to szczęście posiadać majątek!!...Nie być człowiekiem prostytuowanym!!!... tylko!

sekr... prostytującym?!

St.... nie... niezależnym !

sekr... no, a wy, wy! Nic nie mieliście nigdy na sumieniu?! Czy przypomina pan sobie tego młodego chłopca uciekiniera z Rosji ? Kazaliście mu pisać apoteozę idei, które rozstrzelały jego rodziców!!Panie kolego! Niech pan przejdzie na stary, dobry liberalizm,angielski i jego zasady główną i"nie prostytuujcie nikogo, ażebyście sami kiedyś prostytuowani nie byli!"

St.... świat nie może iść w stronę pańskich kaczek p. kolego!

sekr.... tylko?!

St..... /wyjmuje uniform członka Armji Pracy/

sekr.... co to jest?

Starz... jedyne lekarstwo na nienawiść! Jedyny ratunek dla inteligienta, który się wykoleił. Doszedłem do wniosku, że największem nieszczęściem moralnem świata, jest zły, fałszywy, sprzeczny z naturą podział na pracę fizyczną i umysłową! Gdyby każdy pracownik umysłowy nie miał w sobie lęku przed pracą fizyczną, jakże inaczej wyglądałoby oblicze etyczne naszej inteligencji!

sekr.... wstępuje pan do wojska?

St..... nie, wstępuję do armji pracy! Jak tylko skończy się mój kontrakt tutaj!

sekr.... na ile tygodni pan idzie kopać rowy p. kolego?!

St.... nie wiem może nazawsze! Pan uśmiecha się ironicznie? Pan uważa mnie za Don Kichota Idei! A ja pragnę tylko w sobie zabić nienawiść jakasię nagromadziła we mnie w ciągu ostatnich miesięcy!!! I ja jestem zbieraczem p. kolego, tylko nie zachodów słońca, o nie! Zbieram w sobie gniew! Czuję, jak maleńkie strumyczki nienawiści, krążą we mnie i tworzą rzeki podziemne. Staję się zwolna Dantonem, Robespierrem, Dzierżyńskim w stanie jeszcze nieczynnym!! I ja sądzę, że nietylko ja! Czuję nienawiść całego mojego pokolenia, jaką wśród ciszy pozornej rośnie i potężnieje z dnia na dzień.

sekr... lasy nadjeziorne są takie cudowne i bardzo, bardzo ciche! Pojedziemy tam dziś po pracy, dobrze?!

St.... przyjadę do pana ze swoim oddziałem! W pewien cudny letni dzień wyjdziemy na walkę z błotem polskich dróg! A jest tyle błotka w naszym kraju, że jest

chyba z czem walczyć?! Będziemy szli wśród zbóż wysokich, pełnych ziarna i tych lasów, o których pan mówi!

sekr... ależ to jeszcze jeden militaryzm panie kolego?

St..... o nie, nie, nie! Nauka robi dziś tyle cudów! Dlaczegóżby więc nie można na pniu militaryzmu zaszczepić roślinę pokoju. Ale nie o-to chodzi! Największym nieszczęściem inteligencji, jest jej rozbrat z pracą fizyczną! Każda dysharmonja prędzej czy później sprowadza śmierć! Prostytucja dzisiejszej inteligencji, jej gwałcenie przez mieszczaństwo, chłopów i robotników, lekceważenie, które jej okazuje byle awanturnik z mocną pięścią tkwi w tej właśnie dysharmonji. Z ziemi wyszliśmy i wracajmy do niej!!

sekr... to pan zdaje się wydał broszurę o dyktatorze inteligencji!

St.... Tak, ja ! Najgłupsza omyłka polityczna w mojem życiu! Żaden dyktator nie upadł jeszcze tak nisko, jak my!!!

sekr.... pański hymn na cześć Armji Pracy jest bardzo piękny, ale jakże to pogodzić z powodzią nienawiści?

St..... Nie kocham przecież z mojej nienawiści! Nie upieram się przy niej; ale tylko praca może zniszczyć nienawiść. O gdybym ja był prawodawcą świata byłbym odłożył na stronę wszystko, oprócz walki z bezrobociem, zwłaszcza z bezrobociem inteligencji!

st.zec...panowie, panowie, do pracy, do pracy! Świat może się zawalić, zecerzy muszą pracować!

sekr.... kochany kolego! Nazywa nas głos praktyka pracy! Zrobić

... pan chociaż jeden kryminałek teorytyku pracy?!

St... nie!

st.zec.. panowie! Baczność delegatki!!

/ Sekretarz i Starzycki kryją się spiesznie/

S c e n a III-cia

delegatki, zecerzy

I-a del.. jak pan śmie mnie szturchać! Cham!

st. zec..... przecież mówiłem, że nikogo niema, to nie, włażą do zecerni! Do zecerni może wejść tylko p. Prezydent Rzeczypospolitej i p.Redaktor Naczelny, a nie takie byle kto, rozumiesz pani!

I-a del... znowu się gdzieś schowali. Nawet tego artykułu przeciwko malowaniu ust nie chcą drukować! Konserwatywne pismo! Poczekajcie! Ja pójdę do Czerwonego Promienia! Ja to wszystko tam opowiem! Czy nie tak Felu?

III-cia-- Ja o niczem nie wiem, ja się,do niczego nie wtrącam, ja tylko tak!

st. zec... no paniusieczki jazda! Jak do Czerwonego to do Czerwonego! Tylko, że w Czerwonym to woźny nie taki dureń, jak u nas!

II-a del...a nie mówiłam?

I-a " .. proszę mnie nie szturchać sama wyjdę, cham! Wszyscy mężczyźni są jednakowi! My chcemy umoralniać młode kobiety, a oni chcą widocznie, żeby sobie usta malowały! Tydzień temu napisałam, że do Domu Akademiczek codziennie młodzi ludzie przychodzą w różnych porach dnia i nocy! Legitymujcie gości, wołam, pilnujcie cnoty

dziewic krzyczę! Oni nic! Czekam dzień, tydzień, dwa niema listu! Czy nie tak Felu?

III-cia del..ja o niczem nie wiem, ja się do niczego nie wtrącam, ja tylko tak!

st. zec... no chłopcy do ataku, marsz! Jak na poligonie! Hej kto polak na bagnety,żyj wolność i nasza żyj!

I del.. proszę nas nie szturchać chamy! Co to jest?!

II "... a nie mówiłam?!

st.zec..panowie redaktorzy wyłaźić! Atak gazowy skończony!

sekr... o baby, piekło was wymyśliło, ale nudno by było, gdyby was nie było!

st.zec..panie redaktorze, my nie mamy czego składać?!

sekr... wie pan co p. kolego posadzimy tutaj p.Jankę, a sami popracujemy w jej pokoju, bo te baby gotowe jeszcze wrócić / wychodzą/

BIBLJOTEKA TEATRU WIELKIEGO ZARZĄDU MIEJSKIEGO w król. stol. m. Lwowie

S c e n a IV-ta

Starzycka, Anka

Starzycka..Anko! To ty! Tak dawno.my się nie widziały, kochanie!

Anka..... o tak, bardzo dawno! Pracujesz tutaj?

Starzycka a ty?

Anka..... i ja też... od roku?! Właściwie pracowałam!

Starzycka..a teraz?

Anka..... teraz jestem spólniczką mojego ojca. Prowadzimy wspólnie duży zakład krawiecki!

Starzycka..a to doskonale! Będę się u ciebie ubierała! Sądzę, że dla dawnej koleżanki szkolnej ceny będą przystępne!

Anka...ależ naturalnie, kochanie!

Starz..elegancko wyglądasz pewnie ci się dobrze powodzi. Czy dawno egzystuje wasz zakład?!

Anka...nie, dopiero od wczoraj!

Starz..daj mi w takim razie notatkę, umieszczę ją w naszej gazecie!

Anka.. ach nie Broń Boże!

St... czemu? Przecież chyba reklama w handlu nie zaszkodzi!

Anka...my, narazie unikamy reklamy! Czy, czy twój brat pracuje jeszcze tutaj?!

St.... czy chciałabyś go widzieć może?

Anka...och! nie, nie!

St.... wiem, że zerwaliście ze sobą, ale może... wiem, że mój brat kocha cię bardzo!Co Ci jest!

Anka...xx xixixxxkkk nie, nie...ja go też! ale ty o niczem nie wiesz! Nie, nie, nie!

St.... kochanie, o ile wiem, on niema jeszcze żadnej kobiety, a ty? czy masz już innego?!

Anka.. och! nie,nie,nie! Nie mówmy o tem! Pomiędzy nami wyrosło coś takiego, co już nieda się przełamać, ani zapomnieć! Ja sama jestem winna! Mam to co chciałam! ale wówczas kiedy zdecydowałam się na to, nie wiedziałam, że tamto jest takie straszne! Teraz jestem bogata.... i nie mam nic!!

St.... nic nie rozumiem! czy oddziedziczyliście jakiś spadek? Przecież byliście tacy biedni?!

Anka.. Nie mówmy już onas! Jak tobie się powodzi? kochanie?

St... O bardzo dobrze.

Anka Czy dużo zarabiasz?

Starzycka. O bardzo dużo! Teraz mi się zupełnie dobrze powodzi! Mam 200 złotych miesięcznie.

Anka..... A on?!

St..... On gorzej się tutaj czuje! Brat mój jest, jak wiesz idealistą, chciałby i tu bronić biednych, ale redaktor naczelny nie umieszcza jego artykułów! ja się do niczego tu nie wtrącam! myślę o moim młodszym rodzeństwie!

Anka..... Czy tutaj jest administracja?

St..... Nie redakcja, masz coś?!!

Anka..... Przyniosłam ogłoszenie. Czy możesz je przyjąć?

St..... Tak! Poszukuję pożyczki na hipotekę kamienicy.... a oferta, u nas, dla kogo?

Anka.... dla....nas!

St..... dla was?!!

Anka.... ach, kochanie, nie mówmy o tem! i cóż mi z tego?! marzyłam wówczas o tem, kiedy byłam w suterynie.... a teraz we własnym domu, zaczynam marzyć o tamtych czasach!

St..... Pewnie otrzymaliście spadek z Ameryki, nie bój się, nie mam zamiaru pożyczyć od ciebie ani grosza!

Anka..... Nie męcz mnie!

St..... Płaczesz?! Stanowczo muszę cię pogodzić z bratem.

S c e n a V-ta

Anka, Starzycka, st.zecer, sekr. Starzycki.

St.zecer. panowie, panowie! Boga się bójcie! jakto, wszystkie kryminałki na petit! tego dawniej nigdy u nas nie

było! Jutro nakład spadnie znowu o 50%! Gazeta nie może być tylko dla burżujów! ona musi być i dla ludu!

Starzycki..Niech pan robi to co panu mówimy!

st.sec.... e do cholery z tymi smarkaczami w gazetach! dam na garmont!!

Starzycki..pani tu?!

Anka..... tak!

Starzycki..pani ma odwagę, czy bezczelność?!!

Starzycka. Jerzy!

Starzycki..precz stąd,dziewko uliczna!!!

Starzycka..zabraniam ci znieważać kobietę! oto jest szlachetność męska! W taki sposób mścić się za zerwanie! Wstyd mi za ciebie Jerzy!!!

Starzycki..Precz stąd, ty, suko!!

Anka..... Jeżeli wyjdę to tylko poto, ażeby wezwać policjanta. Jestem właścicielką zakładu krawieckiego i nikomu nie wolno mnie obrażać.

Starzycki / rzuca się na Ankę sekretarz powstrzymuje go/

sekr.....panie kolego niech pan nie robi skandalu w miejscu publicznem! a jeżeli chodzi o meritum sprawy, to wydaje mi się, że pan kolega zupełnie zapomniał o tem, co sam mówił przed chwilą, to jest o pewnem powinowactwie zawodowem, jakie może łączyć w pewnych wypadkach mężczyzn z firmą Rozenblum i córki!!

Starzycki./opada na krzesło/

Anka..... Słuchaj, ty, uczciwy człowieku!jeżeli ja zaczepiana codziennie przez mężczyzn, wychowana na jednem podwórzu z prostytutkami, przeklęta od urodzenia dzięki swojej

urodzie, straciłam nareszcie siły do walki z nędzą, to czy tylko ja jestem zato odpowiedzialna? Któż jest silniejszy w życiu my, czy wy?! Dlaczego tak urządziliście życie, że byłam głodna codziennie do 18 lat?!

sekr... przyznaję pani rację droga pani! niestety liczba prostytutek wśród mężczyzn jest znacznie większa niż wśród kobiet. Inne jest tylko rozłożenie winy i kary? Awanturnicy rosyjscy w służbie chińskiej! Awanturnicy niemieccy w Grand Chaco! Kondotjerzy wszystkich czasów, sprzedający krew i sumienie, byli otoczeni aureolą przygód i sławy! Pogarda spadała tylko na was!

Starzycki.ja chciałem ciebie ratować! ja zostałem tem, czem ty jesteś teraz! Przeklinałem swoją pracę i siebie, a ty, ty nie chciałaś stamtąd wyjść!!!

sekr....panie kolego, pan nie zna dobrze duszy kobiecej! walki sumień męskich są w gruncie rzeczy taksamo obce im, jak nam są obce ich walki i ich m-otywy!

Starzycki.kłamstwo, potworne kłamstwo! kobieta może taksamo umrzeć dla idei, jak mężczyzna, ale my dla niej nie mamy nic, nic, nic! My oszukujemy je, my okłamujemy je na każdym kroku! my niemamy w sobie nic, nic, nic!

Anka... ty nie rozumiałeś mnie Jerzy nigdy, nigdym nigdy! Litowałeś się nademną! jak żebraczce znosiłeś ochłapy z twego domu! My byliśmy ambitni, chcieliśmy sami dawać sobie radę, a ty swoim postępowaniem mówiłeś nam co godzinę " biedni, biedni, biedni"! Ach ty nie wiesz Jerzy co to jest znosić upokorzenia od człowieka, którego się kocha. Najostatniejsza z moich byłych koleżanek musi mieć przy sobie człowieka, któremu

mogłaby dawać wszystko, a nie brać nic!! ja chciałam ci dawać, ja, właśnie ja!!! A ty,ty, zamęczałeś mnie swoim poświęceniem!!

Starzycka. jako kobieta zzzzyxxm zdaje się, że zaczynam ciebie rozumieć Anko. I myślę,że ... może... mo-że... przecież widzicie się po-raz ostatni... a więc powinniście sobie uścisnąć ręce!

St-cki..Co? ja,posiadacz uczciwego nazwiska, mam dotknąć ręki tej pani!

Anka... uczciwe nazwisko! Wczoraj mówił mnie brat, że sprawa twego ojca jest już u prokuratora! Ty, ty, jesteś synem złodzieja! /wychodzi/

S c e n a VI-ta

st. zecer, Starzycka, Starzycki, sekretarz.

st.zecer. panie redaktorze, dobra nowina, jest jakiś wielki szlagierek kryminalny! Reporter dzwonił!

sekretarz.tak to ja! Słucham! co? jak nazwisko?! co?! Gdzie! Jezus Marja! !nakręca/ czy to Promień! na miłość Boską, nie dawajcie dodatku nadzyyczajnego! ja sam wam zapłacę! tak,tak. Ojciec członka syndykatu? co już?! Kiedy! pół godziny temu?! O Jezu!! / głos za oknem/ Dodatek Nadzwyczajny! Morderstwo i samobójstwo w T-wie Opieki nad wykolejoną młodzieżą! /Starzycki wybiega i wbiega z dodatkiem/

Starzycka.Jezu!

Starzycki../ rzuca się do szuflady i gorączkowo poszukuje czegoś, w taki sam sposób,jak ojciec.Za oknem

słychać śpiew chóralny przechodzącej szkoły. Sekretarz rzuca się do szuflady, znajduje rewolwer i chowa go do kieszeni.

Sekr.....słuchaj, ty, ty nie masz prawa tego robić! nie jesteście sami na świecie! słuchaj. Tam idzie siew nowego życia! Macie tam dwoje swoich! Czy chcesz, żeby twoje siostry poszły kiedyś w ślady tamtej?! Słuchaj, to Bóg posłał ten śpiew! Idzie w nim przyszłość zawsze coraz większa, coraz czystsza, coraz doskonalsza!

Starzycki.żyć, ale jak żyć?!

sekr.....tak, ażeby jak najmniej myśleć o sobie! Pomóż mi zanieść siostrę! Zemdlała!

BIBLJOTEKA TEATRU WIELKIEGO ZARZĄDU MIEJSKIEGO w król. stoł. m. Lwowie

S c e n a VII-a

starszy zecer, delegatki

st.zecer..panie redaktorze, tylko to to już trzeba dać na cycero! Starzycki?_ hm! a to może jaki krewny naszych? hm! no, dam na garmont!. Paniusieczki, czego do cholery jasnej!!!

delegatki.czy to ojciec tej młodej tego, czy to ojciec tej młodej?!

st.zecer..won, do jasnej cholery, ścierwa przeklęte!! /wyrzuca za kark kolejno/ Psiakrew uprzedzili!! / ogląda afisz/ I na cycero dali! Rozumie się! Znowu nakład stanie o 50%! A właśnie chciałem jutro prosić o zaliczkę!

K O N I E C .

Warszawa, dnia 19/XI 1933 r.

WŁASNOŚĆ TEATRU MIEJSKIEGO w LWOWIE EGZ. ZASTRZEŻONY

k. 72
21.11.85
TS.